

Nowa uchwała Prezydium Rządu usprawni zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe

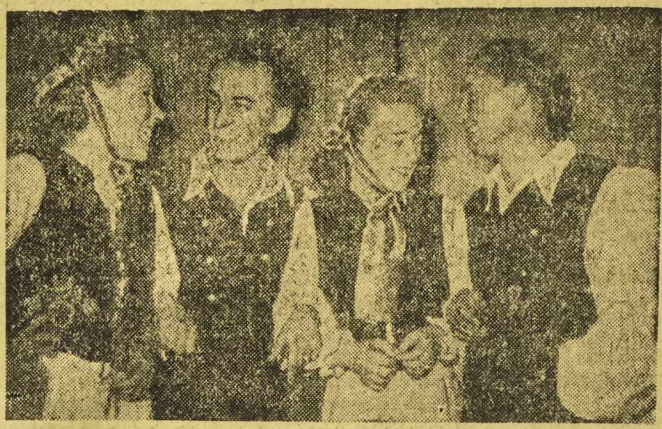
W CELU usunięcia niedociągnięć, jak również dla zapewnienia wsi właściwego pod względem ilości i jakości zaopatrzenia w artykuły przemysłowe oraz w celu stworzenia warunków sprzyjających rozwojowi wymiany towarowej pomiędzy miastem a wsią, Prezydium Rządu powzięło w tych dniach doniosłą uchwałę.

W myśl uchwały towary przemysłowe dostarczane na potrzeby wsi będą ściślej niż dotychczas dostosowane pod względem asortymentu, jakości i ceny do potrzeb ludności wiejskiej. Zostanie m. in. rozszerzony asortyment produkowanych na potrzeby wsi tkanin wełnianych, bawełnianych oraz chustek. Zakłady produkcyjne nastawiają się na dużą różnorodność tych artykułów pod względem wzorów, desenii, kolorów oraz jakości.

Uruchomi się odpowiednią flotą zakładów przemysłu terenowego, produkujących artykuły gospodarcze dla wsi. Ponadto w określonych województwach niektóre zakłady drobnej wytwórczości rozpoczną wyrób konfekcji związanej ściśle z regionalnymi upodobaniami i odpowiedzialnej wymogom konsumenta wiejskiego. W szczególności położony zostanie nacisk na produkcję odczytliwej przydatnej w gospodarstwie wiejskim.

Część materiałów budowlanych (cegła, dachówka, papa itp.) zostanie wydzielona z pól terenowych na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb wsi. Przewiduje się również zwiększenie produkcji materiałów budowlanych z surowca lokalnego.

Zobowiązaniem produkcyjnymi które przyspieszą realizację Planu 6-letniego



W Warszawie odbył się ogólnopolski konkurs amatorskich zespołów świetlicowych, w którym wzięło udział kilkadziesiąt zespołów ze wszystkich województw.

Na scenie warszawskiej wystąpiła grupa śpiewaków, tancerzy oraz zespoły dramatyczne. Poszczególne występy, które stały na dobrym poziomie, cieszyły się dużym powodzeniem wśród publiczności warszawskiej. — Na zdjęciu: Fragment występu jednego z nagrodzonych zespołów śląskich. Foto — CAF

Dalsze powiaty meldują o wykonaniu 100 proc. rocznego planu skupu zboża

W DNIU 15 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy z województw: zielonogórskiego, krakowskiego, katowickiego, koszańskiego i rzeszowskiego.

W dniu tym dwa dalsze powiaty przekroczyły granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z miarek i odsypów. Są to powiaty: Nowe Miasto w woj. olsztyńskim i Prudnik w woj. opolskim.

Ogólna więc liczba powiatów, w których chłopcy zostali zwolnieni z miarek i odsypów, wynosi obecnie 136.

W dniu 15 bm. dalsze powiaty, a mianowicie: Gryfino w woj. szczecińskim i Kluczbork w woj. opolskim wykonały roczne plany skupu zboża.

88 zespołów świetlicowych woj. wrocławskiego przygotowuje się do Festiwalu Sztuk Polskich

NA TERENIE woj. wrocławskiego do Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych przygotowuje się 88 zespołów świetlicowych.

M. in. członkowie zespołu świetlicowego Fabryki Włókien Sztucznych we Wrocławiu przygotowują sztukę Lachowiczka pt. „Zaprzęgać konia”, chłopcy z gminy Topola w pow. Ząbkowickim, zrzeszeni w ZSch wezmą udział w festiwalu, wystawiając sztukę Warmińskiego „Zwycięstwo”, zaś zespół świetlicowy kolejarzy z Węglińca wystawi „Trzeba było iskry” Pasternaka.

FLOTA AMERYKAŃSKA U WYBRZEŻY WŁOCH
Włochy stały się bazą wojenną USA. W zatoce neapolitańskiej flota wojenna USA urządza manewry, jak we własnym kraju. — Na zdjęciu: Pancernik, lotniskowiec, krążowniki i torpedowce amerykańskie w Neapolu. Fot. — CAF

masy pracujące Polski Ludowej uczczą 72 rocznicę urodzin WIELKIEGO STALINA

MASY pracujące Polskiej Ludowej szeroko manifestują w przeddzień 72 rocznicy urodzin Józefa Stalina, gorące uczucia miłości i przywiązania do wielkiego wodza proletariatu.

DLA uczczenia 72 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, górnicy kopalni walbrzyskich postanowili przyspieszyć realizację tegorocznych zadań produkcyjnych.

W kopalni im. Maurice Thoreza, której załoga, przełamując dotychczasowe trudności, wypełnia z nadwagą dzienne plany wydobywcze, na ogólnym zebraniu załogi 38 brygad zespołowych zadeklarowało zwiększenie wydajności pracy o 10 do 40 proc.

Brygada wydobywcza Fryderyka Sznajdera z kopalni „Nowa Ruda” powita dzień urodzin Generalissimusa Stalina zwiększeniem wydajności pracy o 36 proc. i osiągnie 161 proc. normy. Brygada Jana Gospodarka z tej samej kopalni, zamiast dotychczas wykonywanych 140 proc. normy, uzyska 160 proc. normy, a młodzieżowa brygada z Marianem Malczakiem na czele, wzmagając wydajność o 15 proc., wypełni swe zadania wydobywcze w 145 proc.

W kopalni „Bolesław Chrobry” wśród zobowiązań wysuwa się na czoło postanowienie rebecca chodnikowego — Józefa Kwiatkowskiego. Podnieście on stopień przekroczenia swej normy o 30 proc. i uzyska 180 proc. normy.

ZOBOWIĄZANIA SZCZECIŃSKICH STOCZNIOWCÓW
DLA uczczenia 72 rocznicy urodzin wielkiego wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina, czołowe brygady i przedownicy pracy stoczni szczecińskiej podjęli już liczne zobowiązania.

M. in. młodzieżowa brygada tokarzy z wydziału mechanicznego postanowiła prawie o połowę skrócić czas wykonania planowanych robót. Do bezawaryjnej pracy zobowiązała się załoga kotłowni stoczni.

Pracownicy biura konstrukcyjnego postanowili zaoszczędzić 1.000 roboczegodzin przy rozpracowywaniu dokumentacji technicznej.

Z PGR województwa koszańskiego nadchodzi meldunki o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych, którymi robotnicy rolni pragną uczcić 72 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina.

Robotnicy rolni PGR Szczecinek

postanowili przez zwiększenie wydajności pracy przyspieszyć wykonanie omlotów i arek zimowych.

Pracownicy rolni gospodarstwa PGR Cebulino-Kłodzino postanowili zakończyć omloty na 10 dni przed terminem, zaś brygady traktorzystów — wykonać przed terminem w 100 proc. orki zimowe.

Pracownicy warsztatu PGR w Szczecinku zobowiązali się w grudniu wyremontować ponad plan 25 ciągników oraz jedną młocarnię, ponadto przeprowadzić wstępne prace przy demontażu 80 traktorów, przeznaczonych do remontu w roku 1952.

Milion złotych przyniesie realizacja zobowiązań brygad Wrocławskiego Zjednoczenia Elektromontażowego

DLA UCZCZENIA 72 rocznicy urodzin Wielkiego Stalina robotnicy Wrocławskiego Zjednoczenia Elektromontażowego podjęli szereg cennych zobowiązań.

I tak brygady warsztatowe ob. ob. Basana, Szczęsnego, Kościńskiego, Zaremby, Łuszczynskiego, Szczygła i Dynika postanowili wykonać plan miesieczny do dnia 21. XII, zaoszczędzając około 400 tysięcy złotych.

Pracownicy Budowy nr 17 przysięgli ukończyć instalację kotłowni oraz uzupełnić linię instalacji napowietrznej na 12 dni przed terminem, uzyskując 20 tysięcy złotych oszczędności.

Ogółem wartość zobowiązań powziętych przez robotników WZE dla uczczenia 72-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina wyraża się sumą jednego miliona złotych. (ag)

Tylko propozycje radzieckie mogą zapewnić utrzymanie pokoju Obrady Komisji Politycznej ONZ

KOMISJA Polityczna ONZ wznowiła w poniedziałek dyskusję nad poszczególnymi punktami projektu rezolucji trzech mocarstw zachodnich oraz zgłoszonymi do niego poprawkami radzieckimi.

Jako pierwszy przemawiał delegat Białorusi Kisielow.

Poddał on ponownie krytyce chwytliwy, do jakich uciekają się przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich, aby usprawiedliwić swą odmowę urzeczywistnienia tych niecierpiących zwłoki zadań, w których rozwiązaniu zainteresowane są wszystkie milujące pokój narody.

Szef delegacji ukraińskiej Baranowski wykazał, że amerykański plan tzw. kontroli międzynarodowej zmierza do jednego tylko celu, a mianowicie do zapewnienia monopolu amerykańskiemu decydującego wpływu w międzynarodowym organie kontroli oraz do przekształcenia tego organu w narzędzie realizacji ich polityki, zapewnienia Stanom Zjednoczonym panowania nad światem. Baranowski podkreślił, że zrewidowany projekt rezolucji trzech mo-

(Dokończenie na str. 2-iej)

Spełniły się wiekowe marzenia

przedstawicieli postępowej myśli polskiej

Ponura pozostałość kapitalizmu

analfabetyzm został zlikwidowany

na Dolnym Śląsku

WROCŁAW przeżył pamiętny dzień, o jakim przed laty marzyli najlepsi przedstawiciele postępowej myśli polskiej: Stanisław Staszic, Hugo Kołłątaj, Adam Mickiewicz, Maria Konopnicka. Oto w gmachu Opery Wrocławskiej Wojewódzka Komisja Społeczna do Walki z Analfabetyzmem złożyła pełnomocnikowi Rządu, ministrowi Matuszewskiemu, uroczysty meldunek o zlikwidowaniu analfabetyzmu na Dolnym Śląsku, ponurej pozostałości feudalizmu i kapitalizmu, ustrojów ciemnych, wyzysku i poniżenia człowieka.

Chłopi

z Pilichowic

odpowiedzieli

rolnikom

Kopaliny

wykonaniem planu

kontraktacji

w 130 procentach

i wezwali gromady

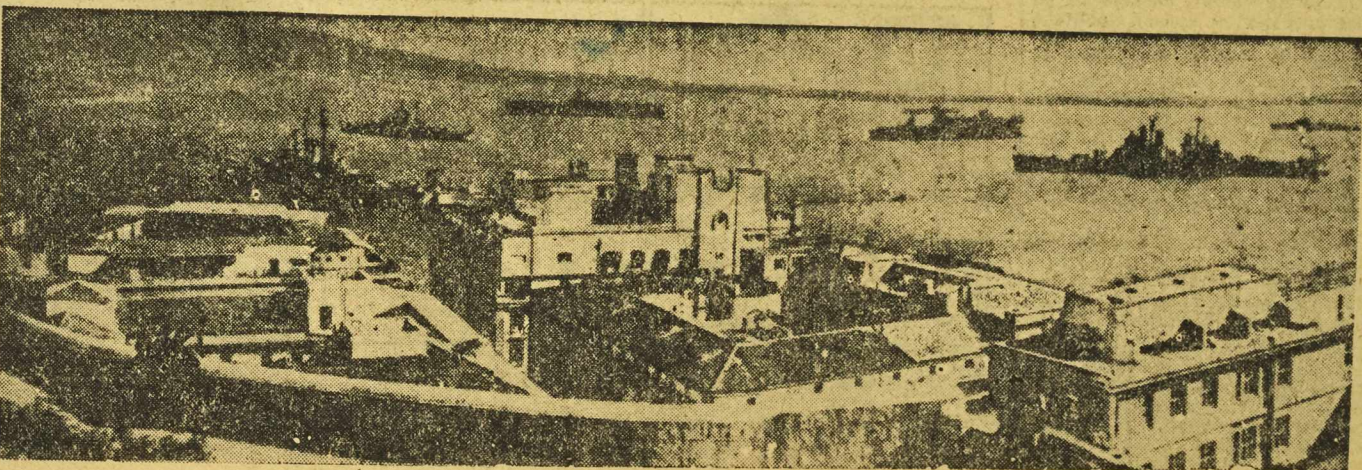
powiatu Lwówek

do współzawodnictwa

GROMADA Pilichowice w pow. Lwówek — w odpowiedzi na apel chłopów z Kopaliny, którzy wezwali wieś dolnośląską do współzawodnictwa w kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 — zobowiązała się przekroczyć plan kontraktacji na I kwartał 1952 r. o 30 proc.

Zobowiązanie to zostało zrealizowane w dniu 12 bm.

Chłopi z Pilichowic wezwali wszystkich rolników z terenu powiatu lwóweckiego do podjęcia współzawodnictwa i przekroczenia planów kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 52 r. (AZ)



Chłopi z gromady Kopalina, w woj. wrocławskim uchwalili na uroczystym zebraniu gromadzkim wezwanie do wszystkich chłopów Dolnego Śląska w sprawie kontraktacji trzody chlewnej.

Na zdjęciu: Rozalia Żygadło w imieniu chłopek z gromady Kopalina wzywa do współzawodnictwa w hodowli wszyście kobiety-chłopki w całej Polsce.

CAF — fot. Rudolf Szerf

JUŻ ZA KILKA DNI

„Urodziłam się na korcie”

tak zaczyna swoje wspomnienia wicemistrzyni świata, zasłużona mistrzyni sportu, znakomita tenisistka

Ladwiga Jędrzejowska

„SŁOWO POLSKIE” rozpoczyna druk tych ciekawych pamiętników

JUŻ ZA KILKA DNI

W świetle DNIA

Pojętni uczniowie gestapo

JANINIE Dzierżonowskiej wzięnie głos w gardle, gdy sędzia pyta o losy zabitego przez agentów „Startu” w 1944 roku jej męża — Michała Obesztalskiego. Cicho prosi o chwilę czasu, by móc opowiedzieć wzruszenie. — Mówi:

„Niosłam rano mężowi śniadanie. Ale nim doszłam do fabryki — syn mnie spotkał i woła: mam, ojca zabili...”

Leżał w kałuży krwi. Znalazłam przy nim dokument. Schowałam go na pamiętkę...”

W tym momencie przewodniczący sądu, przeczuciwszy parę stron akt, wyjmuje z koperty okupacyjną „kenkarcie”, podnosi ją w górę i pyta: „Czy o tym dokumencie świadek mówi?”

Na „kenkarcie” wielkie krwawe plamy. Dzierżonowska zamiast odpowiedzieć zalamuje ręce i niemal krzyczy: „Ludzie — to krew mojego męża...”

Przez salę wypełnioną publicznością przebiegł szmer. W dłoniach kobiet pojawiały się chusteczki.

A oskarżeni? Na twarzy Pajora błąka się ten sam niezmienny, przyklejony przez cały czas rozprawy, nieokreślony półuśmiech. Czystowski jak zwykle patrzy spode łba przed siebie. Nienależnie i Ojrzyski słuchają również nieporuszeni, a może nawet wprost znudzeni...

Czy to zresztą dziwne, że przypomnienie jednego zabójstwa i lzy jednej kobiety nie wywołują na tych rutyniarzach zbrodni żadnego wrażenia? Przecież oni są sprawcami setek takich tragedii...

Monotonnym głosem odczytuje Czystowski fragmenty dziennika korespondencyjnego „Startu”. Kolejno padają coraz to nowe nazwiska. Co chwila powtarza się słowo: zlikwidować i perfidne zarzuty: bandyta, szantażysta.

Co oznaczało słowo zlikwidować — zilustrowała swym opowiadaniem świadek Dzierżonowska. Jaka treść kryje się za określeniem bandyta — jeszcze raz powtarza zapytany o to Pajor.

„To były zarzuty fikcyjne. W ten sposób motywowałam wyrok na członków PPR i AL...”

Na listach przekazywanych tajemniczo panu S. — Hauptmanowi Spielkerowi — przedstawicielowi gestapo — oczywiście pisano krócej bez obsłonek — działacz lewicy. Społeczeństwo trzeba było okłamywać, wobec hitlerowskich mocodawców natomiast kierownicy „Startu” byli szczerzy. To byli pojętni uczniowie gestapo.

Zespół śpiewaczy ZSCh z Miedzianej zajął 3-cie miejsce na Festiwalu w Warszawie

W ŚWIETLIICY gromadzkiej w Miedzianej, pow. Luban — przy udziale 500 mieszkańców odbyła się wystawa nagród otrzymanych przez gminny zespół artystyczny ZSCh na Ogólnokrajowym Festiwalu Muzyki i Śpiewu w Warszawie.

Mieszkańcy Miedzianej z zadooleniem przyjęli wiadomość, że ich zespół zajął trzecie miejsce w skali ogólnokrajowej na Festiwalu i otrzymał cenne nagrody. (AZ)

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

W Warszawie zakończyli dwudniowe obrady uczestnicy zjazdu naukowo-technicznego, poświęconego zagadnieniu oczyszczania wód odpływowych w fabrykach przemysłu rolnego i spożywczego.

Liczne spółdzielnie woj. szczecińskiego w ciągu stosunkowo krótkiego okresu wspólnego gospodarstwa zdołały poważnie rozwinąć zespółową hodowlę, która już obecnie daje im duże dochody.

Około 120 produkujących chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych woj. szczecińskiego zwiędło Szczecin, przybywając tam na rozproszenie ZSCh i ORZZ.

Współpracując z gestapo

zdrajcy narodu polskiego z reakcyjnych ugrupowań mordowali działaczy lewicowych

Wstrząsające zeznania świadków

W TRZECIM dniu procesu następnego świadka Tadeusza Pyrka, żołnierza Batalionów Chłopskich zeznał, że będąc ściganym, ukrywał się przed gestapo wraz ze swym kolegą, Lucjanem Majcherem. Nazwiska Pyrki i Majchera wymieniane były w listach „Startu” i znalazły się w rękach gestapo.

Wstrząsające zeznania złożyła świadek Janina Dzierżonowska-Obesztalska, matka czworga dzieci, której męża zastrzelono w okresie okupacji.

Obesztalski był działaczem Polskiej Partii Robotniczej i znajdował się na liście „Startu”. Świadek rozpoznaje dokumenty, znalezione przy mężu. Na dokumentach widnieją ślady krwi.

Oto jeszcze jedna z wielu ofiar faszystowskich siepaczy z organizacji „Startu”.

NASTĘPNYM świadkiem jest syn skrytobójczo zamordowanego Michała Obesztalskiego — Jan Obesztalski. Świadek również opowiada o pełnej poświęcenia i bohaterstwa pracy politycznej swego ojca, który był aktywnym działaczem KPP przed wojną, a w czasie okupacji jako członek PPR kolportował tajną prasę nieopodległościową i przechowywał broń.

Jan Obesztalski opisuje okoliczności zamordowania ojca — znane mu z relacji naocznych świadków zabójstwa, dokonanego w miejscu pracy Michała Obesztalskiego — przy ul. Łomżyńskiej.

„Przyszło trzech ludzi — mówi świadek — pytali się czy pracuje Obesztalski. Ojciec wyszedł. Gdy

zaczeli strzelać — ojciec zaczął się z nimi szamotać. Wtedy jeden z nich podskoczył bliżej i strzelił. Gdy przyszedłem — ojciec już nie żył”.

PO ZEZNANIACH żony i syna zamordowanego Michała Obesztalskiego, osk. Czystowski na polecenie sądu odczytuje szereg dokumentów, znajdujących się w aktach sprawy. Są to rejestry, które przechodziły przez ręce oskarżonego w „Starcie”. Zawierają one wykazy działaczy lewicowych, rozpracowywanych i mordowanych na stopnie przez „Startu”. Osk. Czystowski odczytuje długi szereg nazwisk ofiarnych działaczy lewicowych, którzy padli ofiarą zbrodni „Startu”. Pod numerem 285 tej koszarnej listy figuruje nazwisko Michała Obesztalskiego.

NIE GARDZILI GRABIEŻA

NASTĘPNIE zeznaje świadek Jadwiga Olesińska, członek NSZ. Wraz z grupą Czerwiakowskiego weszła ona w skład jego placówki w „Starcie”. Placówka ta podlegała w NSZ oskarżonemu Ojrzyskiemu, a po przejściu do „Startu” — oskarżonemu Pajorowi. Wymienia ona szereg nazwisk rozpracowywanych przez placówkę Czerwiakowskiego działaczy lewicowych — m. inn. nazwisko Obesztalskiego.

Prok.: Czy świadek wie, jaki los spotkał te osoby?

Sw.: Jeżeli chodzi o Obesztalskiego, to wiadomo mi, że został zlikwidowany.

W tym miejscu sąd — na prośbę świadka Dzierżonowskiej — udziela jej głosu.

Sw. Dzierżonowska: Wysoki Sądzie, ta kobieta była u mnie, żeby mnie zlikwidować. Była jeszcze z jednym mężczyzną. On strzelił do mnie dwa razy. Było to w 2 tygodnie po śmierci mojego męża. To była ta kobieta, która tu stoi.

Odpowiadając w dalszym ciągu na pytania prokuratora, św. Olesińska wyjaśnia sprawę rzekomej „rewizji”, jaka została dokonana przez grupę Czerwiakowskiego w pewnym mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej. „Rewizja” ta, w której udział brała również świadek Olesińska, była zwykłym napadem bandyckim, którego łupem padła pewna ilość monet złotych, platery oraz futro. Świadek przyznaje, że futro wyniosła sama.

OSTATNI świadek, który zeznał 17 bm., to Stanisław Kowalewski, były zastępca delegata okręgowego „delegatury londyńskiej” w Warszawie.

Jako kierownik wydziału bezpieczeństwa miał on nadzór nad wywiadem, zna więc dobrze działalność PKB i „Startu” oraz pamięta dyrektywy otrzymywane z delegatury. Mówi on o walce delegatury z komunistami i o współpracy z gestapo.

Ogólne wytyczne delegatury — zeznaje Kowalewski — przede wszystkim dopingowały do ukrywania działalności na odcinku rozpracowywania organizacji lewicowych. „Byłem kiedyś u kierownika wydziału bezpieczeństwa delegatury i tam dowiedziałem się, że ma on kontakty z gestapowcami”.

Na tym sąd odroczył sprawę.

Dnia 18 bm. w czwartym dniu procesu, złożyli zeznania ostatni świadkowie, po czym sąd zamknął postępowanie dowodowe.

PIERWSZA złożyła zeznanie świadek Jadwiga Zembrzuska, wdowa po Józefie Falu, du-

goletnim działaczem KPP, a następnie PPR. Przerwywam ze wzruszenia głosem świadek opowiada o tragicznych chwilach z czasów okupacji, kiedy to mąż jej na skutek doniesienia jakiegoś konfidenta, został aresztowany przez gestapo. Józef Fal był sekretarzem komitetu dzielnicowego PPR na Targówku. Po jakimś czasie dostaliśmy wiadomość, że mąż mój został zabity.

Przewodn.: Gdzie świadek mieszkała w czasie okupacji?

Sw.: Na ul. Sterdyńskiej 7 i stamtąd był mąż zabrany.

POKRYWAJĄ SIĘ LISTY „PROSKRYPCYJNE” GESTAPO I PKB

ŚWIADKEM rozpoznaje dokument wystawiony w języku niemieckim, a znajdujący się w aktach sądu, w którym gestapo za wiadomości świadka, że Józef Fal zmarł w maju 1943 roku. Następnym dokumentem, odczytanym przez sąd jest lista komunistów, przekazana do gestapo, przez PKB, na której widnieje pod pozycją 21 nazwisko Józefa Fala, zamieszkałego przy ul. Sterdyńskiej 7. Również na drugiej takiej liście, zatytułowanej „komuniści...” pod pozycją 39 widnieje to samo nazwisko i adres.

Świadek Jadwiga Jachura, robotnica fabryki Schichta, mówi również o swym mężu, Janie Jachurze, działaczu KPP i PPR. Świadek opowiada o licznych zebraniach, które odbywały się w mieszkaniu Jachurów. Na zebraniach tych był u nich Finder, Nowotko i Fornalska, z którymi mąż pracował do 1943 roku. „W 1943 roku przyszło gestapo i zabrało męża w nocy. W dwa tygodnie po aresztowaniu przyszedł tow. Finder i powiedział do mnie: „Został on zabrany na podstawie listy”. Więcej tow. Findera nie widziałam, bo został on, jak również tow. Fornalska, aresztowany. Na Pawiaku mąż mój przebywał 5 tygodni, a później został wysłany do Oświęcimia. Stamtąd, jak opowiadał mi jego kolega z obozu, został w samej bielźnie odeślany do obozu w Gusen. Został tam zamordowany”.

I znowu sąd odczytuje znajdujące się w aktach sądowych listy PKB, na których dwukrotnie figuruje nazwisko Jana Jachury, za mieszkałego przy ul. Strzeleckiej 31.

Świadek Janina Jaskółka, wdowa po działaczu lewicowym, aresztowanym i zamordowanym przez gestapo, stwierdza, że przed aresztowaniem męża mieszkanie ich było nachodzone przez młodych ludzi i granatowych policjantów.

Nazwisko Jaskółki widnieje na liście komunistów, przekazanej do gestapo przez PKB.

Świadek Janina Wojciechowska jest córką zamordowanego przez hitlerowców lewicowego działacza Jana Wojciechowskiego.

Świadek zeznaje, że w czasie okupacji mieszkała wraz z ojcem przy ul. Górczewskiej 15.

Przewodn.: Co się stało z ojcem?

Sw.: W 1943 r. przyszła do domu zandarmeria o 5-tej rano i kazali ojcu iść z nimi. Ja rzuciłam się z płaczem ojcowi na szyję. Jeden z nich kopnął mnie i odrzucił od ojca.

W tym miejscu zeznał świadek wybuchu rozpaczliwym płaczem.

„Człowo nas zostawo — mówi dalej głosem przerywanym iłkaniem. — Chodiliśmy codziennie dowiadywać się o ojca. Za tydzień dowiedzieliśmy się w Al. Szucha, że ojciec nie żyje”.

Przewodniczący stwierdza na podstawie akt, że nazwisko Jana Wojciechowskiego, zam. przy ul. Górczewskiej 15, znajduje się na sporządzonej przez PKB liście pod numerem 34.

Zeznania wdów i sierot po zamordowanych działaczach wywołują wstrząsające wrażenie na zgromadzonej na sali publiczności. Wiele osób na sali nie kryje łez.

(Dalszy ciąg w n-rze jutrzejszym)

O wywiadzie „Tygodnika Powszechnego” z ks. prymasem Wyszyńskim

REDAKTOR „Tygodnika Powszechnego” Turowicz, zwrócił się do ks. prymasa Wyszyńskiego o wywiad. I wywiad ten ukazał się, przerywając długie milczenie Episkopatu w sprawach, obchodzących nie tylko duchowieństwo, ale wszystkich Polaków — w sprawach ziem odzyskanych, granicy pokój na Odrze i Nysie.

Ks. PRYMAS Wyszyński oświadczył, że uznaje przynależność ziem odzyskanych do Polski, to prawda, ale próżno szukać w wypowiedzi ks. prymasa o znak czynnej postawy, mogącej przysłać istotną wartość tej deklaracji.

A o tę czynną postawę właśnie chodzi, bo:

● duchowieństwo niemieckie, szczególnie wyższe z kardynałem Preysingiem na czele — na wszelkie sposoby podsyca tendencje rewizjonistyczne w Niemczech zachodnich, bierze jak najczynniejszy udział w podjudzaniu Niemców na zachodzie przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie, biorąc tym samym udział w imperialistycznym podżeganiu do nowej wojny;

● Watykan zajmuje w sprawie naszych ziem zachodnich stanowisko takie, które pozwala duchowieństwu niemieckiemu powoływać się na nie bez ogródek w politycznej działalności antypolskiej, jak o tym świadczy słowa kardynała Preysinga, który powiedział: „Watykan nie odwołuje się do stanowisk dawnych biskupów niemieckich, którzy pełnili funkcje na terenach, znajdujących się obecnie pod polskim zarządem, gdyż biskupi ci powrócą na swe stare miejsca, które chwilowo musieli opuścić”.

I cóż znajduje się w wypowiedzi ks. prymasa wobec tych jaskrawych faktów? Znajdują się próby wytłumaczenia długiego milczenia Episkopatu, że „nie jest rzeczą księży biskupów wydawać deklaracje i przemawiać na wiecach”, znajdując się próby przedstawienia polityki Watykanu jako przychylnie dla Polaków, co wyraziło się „w przyjęciu do wiadomości zorganizowania przez kardynała prymasa Hłonda życia kościelnego na ziemiach zachodnich” — jak wiemy bez stałej administracji kościelnej.

Tylko tyle.

Czynnej postawie wielu księży i

działaczy katolickich dał wyraz ostatnio zjazd wrocławski. Nie wiadać jej w wypowiedzi najwyższego w Polsce dostojnika kościelnego. I to uderza szczególnie jaskrawo w zestawieniu z agresywną postawą duchowieństwa katolickiego w Niemczech zachodnich, z niedwuznaczną przyjaźnią dla tej agresywności Watykanu. Ks. prymas nie znalazł słowa krytyki, ani tym bardziej słowa potępienia dla wrogów Polski, niemieckich nacjonalistów w kapeluszach kardynalskich, infułach i biretach!

Analfabetyzm został zlikwidowany na Dolnym Śląsku

(Dokończenie ze str. 1-ej)

faby — niewidomego Jana Zgamy. Ob. Zgama w słowach, płynących prosto z serca, dziękował Państwu Ludowemu za opiekę na kursie początkowego nauczania. „Chociaż niewidomy — nie jestem już pogrążony w ciemnościach” — pisze Zgama w swoim liście.

Gorącymi okłaskami przywitała zgromadzoną publiczność przemówienie niedawnego jeszcze analfabety — dziś przodującego w powiecie złotoryjskim sołtysa gromady Zaniewica, ob. Franciszka Wojciechowskiego.

— Przez 38 lat byłem ciemnym człowiekiem. Chociaż miałem zdrowe oczy. Otworzyły mi się one dopiero w roku 1949 na kursie początkowego nauczania. Kiedy gromada wybrała mnie sołtysiem, chciałem pracą swoją podziękować Radzowi Polskiemu Ludowemu i wieś naszą pierwszą w gminie wywiązała się z obowiązku zarówno dostarczania zbroń i sprzętów jak i spłaty podatku i poddaży. Dobrze i łatwo idzie pracować, gdy się ma otwartą drogę do książki i gazet, gdy się rozumie, co się w Polsce dzieje”.

Również i robotnica Maria Jasińska — obecnie przodownica pracy w fabryce papieru w Jeleniej Górze podkreśliła, jak bardzo umiejętność czytania i pisania pomogła jej w osiągnięciach pracy zawodowej w zakładzie pracy.

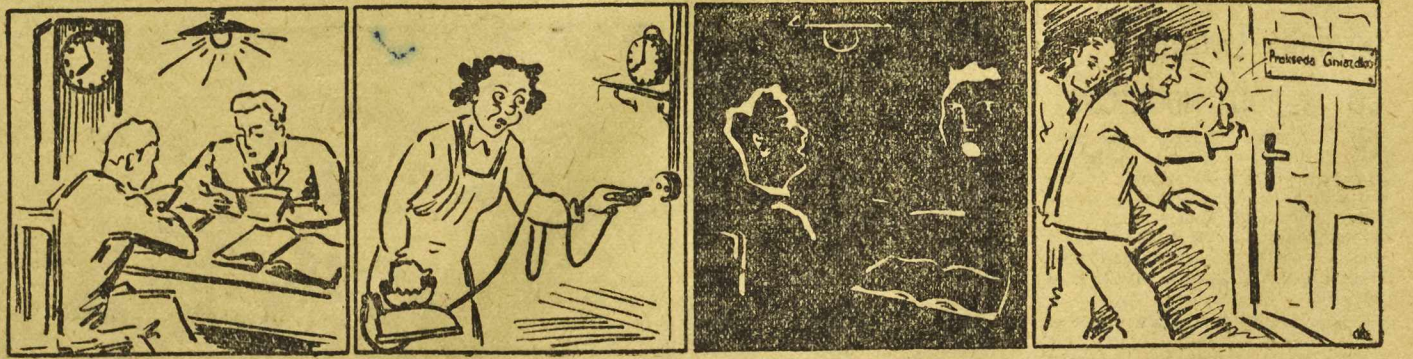
Stanisława Kalgusa — dawną pracownicę domową — dzisiaj sekretarza Ligi Kobiet w Zgorzeli, Józef Chrząszcz, ezolowy górnik szybu „Piaś” w Nowej Rudzie i wielu, wielu innych. Oto dzielnicy budowniczości Polski Socjalistycznej, którzy według własnych słów „narodzili się po raz drugi” w momencie otrzymania dyplomu.

Jako ostatni zabrał głos przedstawiciel Rządu, min. Matuszewski, który porównał pracę likwidacji analfabetyzmu do zarywania ugorów. Teraz, gdy ugory są już zaorane, czeka nas dalsza praca — dalsze szkolenie absolwentów w zespółach czytania w klubach i świetlicach, aby nigdy nie wyrosły chwasty ciemnoty — powtórny analfabetyzm.

Na zakończenie min. Matuszewski wyczytał nazwiska tych absolwentów i działaczy, którzy pracą swą przyczynili się do likwidacji analfabetyzmu na Dolnym Śląsku. Otrzymali oni dyplomy uznania i premie. Specjalne słowa uznania za przeprowadzenie tej ogromnej akcji należą się przewodniczącemu Prezydium Woj. Rady Narodowej, ob. Szczepaniakowi, ob. Stubiędo — z Wydziału Oświaty Prezydium WRN — ob. Tomalanc z ramienia ZMP i Marii Olszewskiej z ORZZ.

W drugiej części konferencji zebrani wysłuchali opery „Halka” Stanisława Moniuszki w nowej inscenizacji.

H. Hoff.



1) Jutro mamy egzamin. 2) I nuż się udr 3) Znowu ob. Gniazdko nam pomaga. 4) Zaraz ją uświadomimy. Wielki czas, by nauczyła się korzystać z prądu we właściwym czasie.

W CHODNIKU gorączkowo terkocze świder elektryczny. Tam transportera płynnie nieprzerwanie ze ściany — czarny, polyskujący strumień węgla. Dudnią po szynach wózki. Załadowane pociągi posuwają się w stronę szybu...

Tkałnia ani na chwilę nie zwalnia ruchu. Na warsztatach narasta ją zwoje tkanin. Wśród napiętych, białych nitów osnowy niestrudzenie przemysłowa ręka zwinie czółenka. Robotnicy bacznie obserwują krosna, a fabryka jednostajnym rytmem wystukuje melodię pracy... Pociąg towarowy ciężko wtacza się na stację węzłową. Wagon na krótko zamierza w bezruchu. Po chwili manewrujący parowóz odcepi ostatnie dzwona czerwonego węgla. Gdzieś z oddali dochodzą odgłosy zderzających się buforów. Po paru minutach postój niernuchomy pociąg ożywa. Rusza z wolna naprzód, by potem pędzić z pośpiechem w dalszą drogę...

Tętni życie gorączkowym rytmem pracy w całej Polsce. W zachylających się stukocie młotów, w zgrzytach pełzających w górę dźwigów, w pośpiesznych

szelęście piasku, syjącego się spod łopat kopaczy — słychać bojowy nakaz ostatnich dni kończącego się roku: „Wykonać plan!”.

NOWE meldunki o zwycięskiej jego realizacji napływają co dzień. W dniu 8 grudnia złożony raport znowu dwie kopalnie węgla: „Eminencja” i „Bielszowice”. W tym samym dniu wartościowy plan produkcji wykonał przemysł maszyn włókienniczych. W Bielsku o wykonaniu planu zameldowało 5 wielkich zakładów przemysłu włókiennego, a do dnia 7 bm. poprzedziło je 13 czołowych zakładów tej ważnej gałęzi wytwórczości. Na 25 dni przed terminem zaraportował o wykonaniu planu CZ Przemysłu Gumowego, a w dniu 8 bm. zakończyła plan zakłaga Zakładów im. 22 Lipca, dawniej „E. Wedel” w Warszawie.

W dniu 9 bm. o wykonaniu zadań produkcyjnych na rok 1951 za meldowały 4 dalsze kopalnie: „Ludwik”, „Pstrowski”, „Czerwona Gwardia” i „Michał”. Dnia 10 grudnia do tych czterech dołączyła się jeszcze kopalnia „Marcel”. Na 23

dnia przed terminem zrealizował również plan — przemysł ceramiczny.

Takie same będą i dalsze dni grudnia. Mkną one szybko, jak kartki kalendarza zrywane niecierpliwą ręką. Chciałoby się nie kiedy zwolnić szybko tempo ich przemijania, powstrzymać bieg uciekającego czasu. Nie cały bowiem kraj wypełnił tegoroczne zadania, nie wszyscy mogą spojrzeć z dumą na minione miesiące i dni swej pracy.

DLA tych właśnie, którzy planu przed terminem nie wykonali, pozostałe dni grudnia mają specjalną wagę. Muszą to być dni powszechnej mobilizacji w walce o plan, dni trudnej, wytężonej pracy. Nie ma już w nich miejsca na — awarie, postoje i remonty, na „nie doboru kadr”, beztrzęskie opuszczanie dniówek, czy lekceważenie dyscypliny pracy.

Kraj oczekuje od załóg, które zapożyczyły się w planie, maksymalnego wysiłku. Trzeba utrzymać bez przerwy wydajność pracy na najwyższym poziomie. Trzeba walczyć z zapalem o realizację planowych zadań, żywiąc niezłomną wolę zwycięstwa. Nie można dopuścić, by na wspólnie, dotychczasowe osiągnięcia polskiej klasy robotniczej padł cień. Każdy minuty rok znaczący przekroczeniem planu. Stało się to naszą chlubną tradycją. I od tej pięknej tradycji nie wolno nam teraz odstąpić.

W MY, że od naszej woli, od zwycięskiej łamania trudności, od naszego powszechnego wysiłku zależą — i nasze budownictwo pokojowe, i obronność państwa, i przyszłe szczęście narodu.

Wzwanie do końcowego szturmu na niezobytte jeszcze pozycje planu 1951 r. poderwać musi wszystkich. Załogi, które wkroczyły już w okres trzeciego roku „sześciolatki”, służąc będą wspaniałym przykładem. Przykładem wysokiej wydajności i umiejętnej organizacji pracy, przykładem żelaznej wytrwałości. Do wielu osiągnięć klasy robotniczej dorzucić musimy jeszcze jedno. Mimo wszelkich trudności, mimo zacieklego oporu wroga klasowego — plan na rok 1951 wykonamy.

JERZY WIĘCKOWSKI



W SALI Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 15 bm. odbyła się uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Pokoju Wandzie Jakubowskiej twórczyni i reżyserowi filmu „Ostatni Etap”.

Amerykanie budują fabryki śmierci w Japonii a rząd Jozidy boi się rewolucji

JUŻ od pierwszego dnia koreańskiej wojny ujawniły się amerykańskie plany związane z Japonią. Udział japońskich żołnierzy na koreańskim froncie zwłaszcza marynarzy i lotników, dywersyjna rola japońskiego wywiadu w północnej Korei, wreszcie ścisła współpraca japońskiego przemysłu wojennego z prowadzącym działaniem w Korei, Mac Arthurem, później zaś gen. Ridwayem — wszystko to wskazuje jasno, iż Departament Stanu dąży do utworzenia w Japonii stałej amerykańskiej bazy wojennej, przy czym widział jak na dłoni, że ostrze amerykańsko - japońskiego wojennego sojuszu skierowane jest przeciwko ZSRR i krajom azjatyckim, które wywalczyły już wolność lub o nią jeszcze walczą.

Od szeregu miesięcy przemysł japoński produkuje ulepszone bomby z napalmem, które amerykańskie lotnictwo zrzuca na miasta i wsie koreańskie. Człgł, działa i inny sprzęt wojenny przeznaczony dla wojsk gen. Ridwaya montuje się lub całkowicie wyrabia w japońskich fabrykach.

Ostatnio odbyła się konferencja komiwożerów lotniczego koncernu „American Douglas Aircraft Co” z przedstawicielami 15 japońskich trustów lotniczych „Mitsubishi”, „Aiszi”, „Nippon”, „Kawasaki” i innych — które do 1945 r. produkowały słynne myśliwce imperialnego lotnictwa, postrach Amerykanów w rejonie Pacyfiku, tzw. „Zero”. Celem tej konferencji jest rozpoczęcie produkcji amerykańskich myśliwców i bombowców w Japonii ze względu na taniznę japońskiej siły roboczej.

W USA produkcja jednego myśliwca kalkuluje się w granicach 300 tysięcy dolarów. Za każdy bombowiec wyprodukowany przez prywatnych fabrykantów Pentagon płaci przy zakupie 2 miliony dolarów, natomiast sprzęt produkowany w Japonii, według obliczeń amerykańskich fabrykantów broni, kalkulować się będzie dwa razy taniej.

Różnica kosztów przedzie oczywiście do kieszeni przedsiębiorców amerykańskich w formie zarobku, gdyż nie ulega wątpliwości, że cena przy sprzedaży pozostanie ta sama. Japonia stała się więc miarą nie tylko bazą strategiczną dla amerykańskiego lotnictwa, floty i armii lądowej na Dalekim Wschodzie, ale również amerykańskim arsenałem, na Pacyfiku. Z tego właśnie tytułu rząd Jozidy otrzymał dotychczas około 2 miliardów dolarów tytułem „pomocy amerykańskiej”.

Na drodze do realizacji amerykańskich planów stoi jednak zasadnicza przeszkoda. Oto robotnicy japońscy nie chcą wojny i nie ukrywają swych uczuć zarówno wobec rządu Jozidy jak i wobec amerykańskich okupantów. Dowodem są strajki i manifestacje pokojowe w całym kraju.

O skuteczności oporu japońskiej klasy robotniczej świadczy najlepiej zapowiedź ministra sprawiedliwości o wniesieniu ustawy o zakazie strajków generalnych, gdyż mogą one stać się „przygrywką do rewolucji”.

W tokijskich kołach dobrze poinformowanych mówi się o zwiększeniu ciężarów podatkowych celem „podciągnięcia” budżetu do 800 miliardów jen, z czego 370 miliardów, tzn. ponad 40%, przeznaczają się na zbrojenia.

Dzieje się to już w pierwszym roku po podpisaniu traktatu „pokojowego” w San Francisco. W tych warunkach zrozumiałe jest, że przed widzącym minister sprawiedliwości może mieć też przecieczka. Lecz jego polityczne ustawy nie zlamiają woli walki o pokój narodu japońskiego, tak jak nie potrafiły jej dotychczas osłabić polityczne pałki agentów Jozidy. Z. K.

Buraki cukrowe i bawełna świetnie rosną na nawozie z ...węgla

Członek Akademii Nauk Ukrainy skiej SRR, A. Własicko, wspólnie z uczonymi Instytutu Fizjologii Roślin i Agrochemii Akademii Nauk ZSRR i przy ścisłej współpracy z przedownikami rolnictwa — opracowali sposoby wykorzystania odpadków węgla brunatnego dla użyczenia gruntów.

Na powierzchni około 60 tys. hektarów, w 27 rejonach republiki wykorzystano te odpadki i na podstawie danych Ministerstwa Rolnictwa ZSRR wzrost zbiorów buraków cukrowych na tej powierzchni wynosi przeciętnie 1,5 tony buraków z hektara.

Obok buraków poczyniono również udane doświadczenia z bawełną. Na nawadnianych polach Brilewskiego Ośrodka Doświadczalnego w obwodzie chersońskim posypano rzędy bawełny odpadkami węgla brunatnego i to przyczyniło się do zwiększenia plonów z 240 do 300 kilogramów bawełny surowej z hektara.

Pięć lat w służbie pieśni Jubileusz chóru WDK „Echo”

MAMY więc już i wrocławskiego zespołowego jubilat. Chór wojeńdzkiego Domu Kultury „Echo” święci pięćlecie artystycznej pracy. Pięć lat! Może komuś się wydać ten okres za krótki, aby aż obchodzić uroczystości jubileuszowe. Musimy jednak zadać sobie sprawę: 1) z warunków, w jakich zespół ten zaczął pracować, 2) z jego dorobku artystycznego.

Rozwój chóru odbywał się do słowno w naszych oczach. W pierwszych miesiącach 1946 r. słuchając męskiego chóru „Echo” podziwialiśmy entuzjastów pieśni, którzy, nie bacząc na trudności komunikacyjne, na brak zorganizowanego życia artystycznego we Wrocławiu, kulturowali z pełnym zaparciem się pieśnią chorąłą pod dyktando Juliana Białostockiego. Chór przechodził ciężkie chwile: brak było funduszy na nuty, brak lokalu do prób. Mimo to rozwijał się w tym czasie w niesamowite tempo. Już w rok później uchwaliliśmy go, jako duży chór mieszanego pod dyktando niestrudzonego zapalcieca i miłośnika muzyki chóralnej Franciszka Lengwowskiego. Wykonania „Echo” były coraz lepsze, a repertuar coraz ambitniejszy. Wreszcie w r. 1950 nadciął kres kłopotów „materialnych” zespołu, gdyż został przyjęty przez Dom Kultury ORZZ, połączony z małym chórem WDK, otrzymany opieką związków zawodowych, kierownictwa WDK, Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Dolnośląskiego Związku Śpiew. - Muzycznego.

Przed niewielkimi dniami cieszyliśmy się sukcesem „Echa”, które zdobyło I miejsce na wojewódzkich eliminacjach zespołów związkowych.

Niedyskrecje

Nie mógł pozwolić

PRZED paru dniami w Opelousas (Stan Luisiana), gdzie odbywały się wybory do władz lokalnych, zdarzył się charakterystyczny wypadek. Kiedy w lokalu wyborczym zjawił się Murzyn John Mitchell, który wraz ze swymi dwoma kolegami domagał się, by pozwolono im głosować, twierdząc, że konstytucja daje Murzynom do tego prawo, zastępca szeryfa Erskin zastrzelił go z zimną krwią.

Przesłuchiwany przez sąd — zastępca szeryfa na usprawiedliwienie swego postępków — powiedział: Nie mogłem przecież pozwolić, żeby jakiś brudny Murzyn uczył nas, na co pozwala konstytucja.

Sąd widocznie był tego samego zdania, bo Erskin nadal pełni swe funkcje. (ca)

wych. Dziś dowiadujemy się, że w finałach Festiwalu Muzyki Polskiej będzie „Echo” reprezentowało śpiewaków Dolnego Śląska również w Ogólnopolskim Radiowym Konkursie Chórów Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewających i Instrumentalnych.

Chór WDK „Echo” zastąpił sobie na te wyróżnienia nie tylko wysoki poziom wykonania, rozszerzeniem repertuaru, lecz również wytrwałą i pełną poświęcenia pracą społeczną. W czasie 5 lat istnienia zespół ten ofiarnie niósł pieśń chorąłą do najszerzych mas, krzewił polską kulturę muzyczną, budził zapal do śpiewu chóralnego. Ponad 250 występów tego chóru odbyło się w świetlicach robotniczych i wiejskich, w zakładach pracy Wrocławia i innych ośrodkach Dolnego Śląska.

Uroczystość jubileuszowa połączona została z pięknym koncertem, w którym obok „sędziwego” jubilata wzięli również udział znana nam już ze swych sukcesów na eliminacjach zespołów związkowych, symfoniczna orkiestra z Legnicy pod dyrekcją Maksymiliana Ptaszyńskiego.

Chór „Echo” wystąpił z bardzo bogatym programem pieśni chóralnych kompozytorów polskich: Szymanowskiego, Różyckiego, Sikorskiego, Lasockiego i Wiechowicza, oraz z kantatami śpiewanymi bądź z towarzyszeniem orkiestry, bądź też przy akompaniamentie fortepianu.

Pożegnane wrażenie zrobiły zwłaszcza 2 fragmenty s „Sonetów Krymskich” Moniuszki, wykonane z towarzyszeniem orkiestry legnickiej pod dyrekcją Franciszka Lengwowskiego.

Kantata Jana Maklakiewicza „Śląsk Pracuje i Śpiewa”, napisana specjalnie na festiwal muzyki polskiej i po raz pierwszy wykonywana we Wrocławiu, nie sprawiła na nas oczekiwanego wrażenia. Na przykładzie tego utworu można łatwo wykazać, jak niekiedy nasi kompozytorzy upraszczają zagadnienie stworzenia muzyki soc-realistycznej i zadowolając się postępowym programem literackim, tworzą muzykę nieciekawą, szablonową i zakrawającą na „szlagier”. W każdym razie nazwa „kantata” w odniesieniu do tej wianuski piosenek na orkiestrę i chór, jest co najmniej przesadzona. Nie mniej tak chór, jak i orkiestra pod dyrekcją Maksymiliana Ptaszyńskiego włożyły wiele szlachetnego wysiłku dla uczynienia tego utworu jak najbardziej interesującym.

Kończąc tę recenzję, życzymy za studzonymu chórowi (i sobie), abyśmy się spotkali za 5 lat na jubileuszu 10-lecia, w którym będziemy podsumowywać na pewno również piękne osiągnięcia „Echistów”.

KALINA HORECKA

Partia Kongresu uruchomiła przed wyborami w Indiach wielki aparat policyjny

Pandit Nehru nie dotrzymał żadnej obietnicy danej narodowi

ZADNA z obietnic danej narodowi w momencie obejmowania władzy przez rząd Nehru nie została dotrzymana. Podział kastowy, fanatyzm religijny, dyskryminacja mniejszości nie tylko nie zostały wykorzenione, ale są wciąż podsypane i pogłębiane. Nie uczyniono nic w celu wzmocnienia gospodarki kraju, w celu wyrównania olbrzymiej przepaści między nędzą milionowych mas a bogactwem garstki nababów, jaką pozostawiło po sobie panowanie brytyjskich kolonizatorów. Olbrzymie bogactwa naturalne: węgiel, rudy żelazne, metale kolorowe nie są wykorzystane, mimo że ich eksploatacja mogłaby uczynić Indie krajem zupełnie samowystarczalnym gospodarczo. 602 miliony akrów ziemi leży odłogiem, a 70% ludność Indii przymiera głodem, żywiąc się korą z drzew i liśćmi juty.

Różnorodne klimaty:

- suchy pustynny
- wilgotny podzwrotnikowy
- lodowaty północny

wszystko w jednym Ogrodzie Botanicznym w Moskwie

Na terenie Ogrodu Botanicznego Akademii Nauk ZSRR w Moskwie, przy Instytucie Fizjologii Roślin im. K. Timirязewa uruchomiono będzie stacja sztucznego klimatu, wyposażona w automatyczne przyrządy do ogrzewania, ochładzania, wytwarzania wilgoci i osuszania powietrza.

Specjalne pomieszczenia odpowiednio urządzone umożliwią badania wpływu wiatru, deszczu i innych warunków meteorologicznych na rozwój roślin.

W cieplarniach stworzone będą najróżnorodniejsze warunki klimatyczne, odpowiadające wszystkim strefom od bezwodnej pustyni i wilgotnych pasów podzwrotnikowych aż do najdalszych rejonów północy.

Nowa stacja sztucznego klimatu ma wielkie znaczenie w związku z realizacją Stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody oraz z zakrojonymi na szeroką skalę pracami radzieckich uczonych w zakresie zmiany natury roślin.

ZAKŁADY przeróbki bawełny w ZSRR są wyposażone w najnowocześniejsze maszyny i urządzenia. Na zdjęciu: w zakładach oczyszczania bawełny w Samarkandzie. (Fot. CAP)

JEZELI chodzi o politykę zagraniczną, to w tej dziedzinie rząd Pandit Nehru również nie uczynił nic, co usprawiedliwiłoby w jakiegokolwiek mierze jego częste zapewnienia o „szczerym pragnieniu pokoju i nienawiści do wojny”.

Wprawdzie Pandit Nehru wielokrotnie usiłował nadać swej polityce ograniczonej pozory niezależności, co wyraziło się m. in. w ofercie pośrednictwa w sprawie Korei, krytyce amerykańskiej rezolucji o uznaniu Chin za agresora w Korei, i odmowie udziału w zainscenizowanej przez Waszyngton komedii podpisania traktatu pokojowego z Japonią; jednocześnie jednak skwapliwie zawierał z amerykańskimi monopolami umowy w sprawie budowy baz wojskowych na terytorium Indii, zaciekle zwalczał ruch obrońców pokoju, wtrącając do więzień czołowych jego działaczy, aprobował werbunek Sikhów i Ghurków do wojsk brytyjskich, walczących przeciwko ludowi maledajskiemu, zezwalał na lądowanie w Indiach samolotów francuskich, wiozących ładunki broni i bomb do Wietnamu.

Fakty te i wiele innych obalają mit o „niezależności” polityki Pandit Nehru, ukazując w pełnym świetle jej rzeczywisty cel: dążenie do uniknięcia odpowiedzialności przed narodem z jednej strony, a z drugiej chęć maksymalnego wykorzystania „współpracy” z anglosaskim imperializmem w celu jeszcze większego wzbogacenia władającej Indiami burżuazji.

Niezapomnijmy, że polityka rządu ogarnia nie tylko masy robotników i chłopów, ale coraz bardziej przenikać zaczyna do warstw średniej burżuazji, która była dotych-

czas podpora Kongresu. Wymownym tego dowodem, jest wystąpienie z partii Kongresowej byłego przewodniczącego Kripalani, który wraz z grupą deputowanych i dwoma byłymi ministrami utworzył partię „ludowo - chłopsko - robotniczą”.

Poważny rozłam dokonuje się również w partii socjal - demokratycznej, jednej z licznych agencji amerykańskich w Azji południowo-wschodniej. W lecie br. 14 wybitnych działaczy tej partii wystąpiło z niej na znak protestu przeciwko polityce kierownictwa i zgłosiło akces do lewicowej partii socjalistycznej „Prasad”.

W STYCZNIU odbędą się w Indiach pierwsze od czterech lat wybory do parlamentu. Partia Kongresowa oczekuje ich z niepokojem, który w pełni uzasadnia dotychczasowy przebieg akcji przedwyborczej. Obecnie nastroje w Indiach nie wróżą bowiem wielkiego sukcesu partii Pandit Nehru.

Niezadowolony z polityki rządu ogarnia nie tylko masy robotników i chłopów, ale coraz bardziej przenikać zaczyna do warstw średniej burżuazji, która była dotych-

czas podpora Kongresu. Wymownym tego dowodem, jest wystąpienie z partii Kongresowej byłego przewodniczącego Kripalani, który wraz z grupą deputowanych i dwoma byłymi ministrami utworzył partię „ludowo - chłopsko - robotniczą”.

Poważny rozłam dokonuje się również w partii socjal - demokratycznej, jednej z licznych agencji amerykańskich w Azji południowo-wschodniej. W lecie br. 14 wybitnych działaczy tej partii wystąpiło z niej na znak protestu przeciwko polityce kierownictwa i zgłosiło akces do lewicowej partii socjalistycznej „Prasad”.

BLOKI WYBORCZE KOMUNISTÓW I DEMOKRATÓW

AMERYKAŃSKI tygodnik „US News and World Report”, komentując kilka miesięcy temu przebieg wyborów komunalnych w Indiach, zwrócił uwagę na znaczny wzrost głosów lewicy.

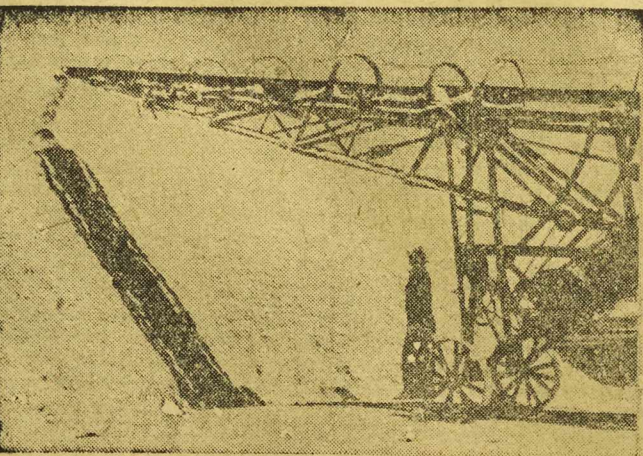
W trwających obecnie przygotowaniach do wyborów parlamentarnych wpływ lewicy uwidocznił się jeszcze mocniej. Coraz szersze rzesze ludności skupiają się wokół Partii Komunistycznej i popierają gorąco jej program, domagający się zniesienia przeciwieństw klasowych, prawdziwej demokracji ustroju państwowego, położenia kresu straszliwej nędzy, zerwania służącej wojennym celom współpracy z obozem imperializmu i nawiązania przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami, miłującymi pokój.

Wszędzie tworzą się bloki wyborcze Partii Komunistycznej z innymi demokratycznymi partiami. W zachodnim Bengalu powstał „Blok 7 partii”, w skład którego wchodzi Partia Komunistyczna, Partia Rewolucyjno - Socjalistyczna, Republikańska Partia Socjalistyczna i inne. W Bombaju wspólny front partii lewicowych wystawił już 150 kandydatów.

POLICJA JUŻ DZIAŁA...

W PRZEWIDYWANIU swej klęski Partia Kongresu uruchomiła już wielki aparat policyjny, przy pomocy którego będzie ona usiłowała zapewnić sobie większość w wyborach. Na porządku dziennym są napady policji na lokale organizacji postępowych, wielu działaczy lewicowych osadzono w więzieniu, 5 milionów mieszkańców Telanganu, gdzie od szeregu miesięcy trwa bohaterska walka chłopów o ziemię, pozbawiono praw wyborczych.

Reprezje te nie zdołają jednak zatrzymać potężnej fali gniewu ludu indyjskiego mającego już dość imperialistycznej kurateli i domagającego się takiego rządu, który by zdecydowanie opowiedział się po stronie pokoju. (m. d.)



Pomoc Rządu dla gospodarstw małorolnych KORZYŚCI KONTRAKTACJI wplywają na wzrost hodowli

Kułacy i spekulanci starają się poderwać zaufanie chłopów do kontraktacji

Z DOŚWIADCZEŃ ostatnich miesięcy wiemy, jak poważne kłopoty sprawia nam prześladowanie niedostatku mięsa. O zaopatrzeniu ludności miejskiej w podstawowe artykuły spożywcze, mięso i tłuszcz zwierzęcy, decyduje rozwój hodowli idący w parze ze wzrostem zapotrzebowania.

Obrazki dolnośląskie

Jest taka poczekalnia kolejowa...

JECHELEM w jednym przedziale z pewnym mężczyzną, który opowiadał mi o swym mieście.

— Miasto jest bardzo mile... mamy duże zakłady przemysłowe. Fabryka porcelany rozwija stale swoją produkcję. Poza tym mieszka u nas bardzo wielu kolejarzy.

— Tak?

— No, bo choć to jest małe miasteczko, będące węzłem komunikacyjnym na Dolnym Śląsku. Z naszej stacji rozchodzą się linie kolejowe w czterech kierunkach.

— A dworzec ładny?

— Dworzec tak, ale za to poczekalnia... okropna. Brudna, odrapania, zaśmiecona.

Zainteresowałem się tą sprawą. — Poza tym nie ma w niej zupełnie mebli, ani ławki ani stołu, nie ma gdzie usiąść. W zimie to i nawet dobrze, bo człowiek pobiega, potupie nogami, to się rozgrzeje. Gdyż trzeba panu wiedzieć, że w naszej poczekalni nie palą.

Zastanowiłem się.

— To pan chyba z Jaworzyny Śląskiej. Znam tę stację — zawołałem.

— A skąd pan wie, że właśnie z Jaworzyny Śląskiej?

— Bo takiej brudnej poczekalni nie ma innej na Dolnym Śląsku.

GROT



PIĘKWSZE wyobrażenia ludzi o budowie wszechświata powstały w bardzo dalekiej przeszłości. Ludzie, nie mając odpowiednich wiadomości, wyobraźli sobie w sposób bardzo prosty budowę wszechświata.

Zresztą trudno mówić właściwie o budowie wszechświata; ludzie mieli najwyżej jakieś naiwne i przeważnie błędne wyobrażenia o budowie Ziemi. Sądziło się, że Ziemia jest płaskim kręgiem, na którym opiera się jak dżwon sklepienie niebieskie. Ta płaska Ziemia miała według jednych pojęć opierać się na słońcach, które znów stoją na olbrzymim żółciu, pływającym po bezkresnym oceanie, według innych Ziemia miała spoczywać na czterech wielorybach.

Wiemy dziś, że Ziemia ma powierzchnię podobną do kuli, wypukłą, gdyż horyzont, czyli granica widocznej części powierzchni Ziemi, gdy wnosimy się do góry, rozszerza się. Wznoszenie się do góry pozwala nam widzieć coraz większą część powierzchni Ziemi. Jak jednak powstało złudzenie istnienia sklepienia niebieskiego?

Przyczyną tego złudzenia jest rozpraszanie światła słonecznego w atmosferze Ziemi, w warstwie gazowej, otaczającej Ziemię. W rzeczywistości sklepienie niebieskie w postaci kłosa nie istnieje. Niebieski kolor nieba powstaje wskutek rozpraszania i uginania się światła słonecznego na cząsteczkach gazów w atmosferze.

Powietrze otaczające Ziemię tworzy warstwę grubości około 800 km; gęstość powietrza maleje przy wznoszeniu się i przechodzi następnie w przestrzeń międzyplanetarną, w której panuje prawie całkowita próżnia.

W dzień nie można widzieć gwiazd, gdyż ich światło jest zbyt słabe w porównaniu z rozproszonym światłem słonecznym. Te i tym podobne ciekawe rzeczy podaje nam książeczka mgra St. Roupperta „O budowie wszechświata” (z Małej Biblioteczki Tow. Wiedzy Powszechnej).



ZAKŁÓCENIA na rynku mięsnym, z którymi już niejednokrotnie mieliśmy do czynienia i które niejednokrotnie przewyższałyśmy wypływają z faktu, że wzrost zapotrzebowania na artykuły mięsne i tłuszcze — wzrost spowodowany zwiększonym spożyciem na wsi i zwiększeniem się ilości mieszkańców miast — nie nadąża za dotychczasowymi osiągnięciami hodowli. Przemysł rozwija się u nas bardzo szybko, a wraz z jego rozwojem, coraz więcej ludzi pragnących żyć lepiej idzie ze wsi do pracy w fabrykach. Temu szybkiemu rozwojowi przemysłu, opartemu całkowicie na zasadach planowych, wzrostowi jego produkcji i zwiększeniu zapotrzebowania na artykuły rolne, przeciwstawia się powolny rozwój rolnictwa, którego praca nie daje się jeszcze ściśle planować.

PLANOWANIE IDZIE NA WIEŚ

ROZWÓJ produkcji rolnej, wzrost hodowli, uregulowanie podaży mięsa i cen żywności stało się zadaniem gospodarki planowej w Polsce Ludowej. Było to, a w pewnym miarze i dziś jest — zadaniem bardzo trudnym. Istnienie gospodarki drobnotowarowej, t. zn. indywidualnej, gospodarki chłopskiej wyklucza w dziedzinie hodowli możliwość bezpośredniego planowania wzrostu pogłowia, podaży itp. Jesteśmy więc skazani na planowanie pośrednie, polegające na regulowaniu rynku mięsnego drogą odpowiednich posunięć gospodarczych, na stworzeniu dla hodowcy takich warunków, aby produkował pożądaną ilość trzody chlewnej.

Najlepszym sposobem związania indywidualnego hodowcy z ogólnopolskim planem gospodarczym jest kontraktacja. Dzięki kontraktacji wiadomo, jaką masę towarową można rozporządzać w danym okresie, wiadomo, jakich mniej więcej ilości pasz treściwych potrzeba w tym okresie, ilu potrzeba chłodzi, jakich środków transportowych itp.

Ale to nie wszystko: przez kontraktację, przez zwiększenie jej atrakcyjności można wpływać na wzrost pogłowia trzody chlewnej, można planować ten wzrost. Kontraktacja może spełniać te warunki, gdyż jest ona bardzo korzystna dla indywidualnego hodowcy. Przede wszystkim zapewni mu stałą, opłacalną cenę za żywność uwalniając go w ten sposób od strat, wynikających z koniunkturalnych wahań, od wycisku ze strony spekulantów. Ponadto daje mu szereg innych korzyści: w postaci ulg w wymiarze podatku, możliwości zakupu niektórych towarów defi-

cytowych, opieki weterynaryjnej nad zakontraktowaną trzodą itp. Wyraźne uprzywilejowanie hodowców zakontraktujących w stosunku do niekontraktujących jest środkiem upowszechnienia kontraktacji, a tym samym coraz szerszego wciągania hodowców w orbitę gospodarki planowej.

KRECIA ROBOTA

ALE wprowadzenie kontraktacji i elementów planu do rolnictwa, wywołuje wściekłość spekulantów, byłych handlarzy bydła i trzody oraz kułaków, którzy nie chcą zrezygnować ze swych dawnych uprawnień do nadmiernych zysków, osiąganych kosztem małych i średniorolnych chłopów i ludności miejskiej.

Dlatego kułacy i spekulanci starają się poderwać zaufanie chłopów do kontraktacji, używając dla osiągnięcia swych celów przestępczych metod. Tak np. usiłują się wciągnąć do aparatu gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i tam prowadzą krecią, sabotażową robotę: niesłusznie klasyfikują dostarczonego tuczniaka po to, aby go chłop nie sprzedał Państwu, lecz podstawionemu „konikowi”, który w dodatku oszuka chłopca na cenę; udaremniają dostawcom trzody korzystanie z przywileju kontraktacji przez wstrzymywanie sprzedaży węgla, śruty, nieuczciwie wyceniają ulg w wymiarze podatku itp.

Kapitałści więcej i wszelkiego rodzaju handlarze za wszelką cenę starają się pogłębić trudności na

rynku mięsnym, z jakimi walczymy w ostatnich miesiącach, aby rozpaść orgię spekulacji, aby paskarską ceną na mięso zachęcić także i średniorolnych chłopów do spekulowania.

POLEPSZY SIĘ ZAOPATRZENIE

WIELKIM atutem w walce z kułactwem i spekulantami — stała się ostatnia listopadowa uchwała Prezydium Rządu w sprawie dalszego popierania rozwoju hodowli. Wszelkimi środkami, które rząd okazuje Państwu hodowcom trzody, jak również wysokie premiovanie każdego kilograma żywności wyłączonej do hodowli kontraktowej — zwiększyło atrakcyjność hodowli. Uchwała przewiduje zaopatrzenie hodowców w poważne ilości pasz treściwych, których brak często uniemożliwia biednemu chłopu rozszerzenie hodowli, co dawno przywileje kułaków. Dzięki tej uchwale możliwy jest poważny wzrost hodowli w gospodarstwach małorolnych.

Wzrost hodowli trzody chlewnej i dalszy wzrost kontraktacji, który nastąpił po listopadowej uchwale Prezydium Rządu oraz coraz szerzej ostatnio wykorzystywane możliwości tuczu świąt przy gorzelnicach, zakładach przemysłu spożywczego, stołówkach pracowniczych itp., przemawiają za tym, że możemy spodziewać się poprawy zaopatrzenia ludności w mięso i tłuszcze zwierzęce już w I kwartale przyszłego roku.

Z. S.

Marian Załucki

FAŁSZYWY KROK

Choć nawet nie był z niego staruch —

Do lokomocji z rogu na róg,

Do baru „Bomba” (małe piwko),

Do domu (zaraz naprzeciwko)

Do banku (kroków równo pięć!)

Na Jasną siedem (córka, zięć!)

Do restauracji (rybka z sosem)

Do magistratu (tuż pod nosem!)

Do Dziuby, Buby (raz ta, raz ta!)

Z małżonką z miasta i do miasta,

I do Karpacza na niedzielę,

I na eskapad innych wiele

Dyr. X używał (fakt — niestety!)

Śluzbowej

Chevrolety!

Lecz oceniono bardzo źle to,

Że on się tłumaczy Chevroletą. —

Więc za ten błąd —

Fałszywy krok —

Wylano go...

(Na Nowy Rok!)

Gdy już się z wierszem tym uporał —

Pozwólcie, że wyluszczę MORAL:

Nie wszystko można — i z ostrożnością!

Na przykład czasem zrobić można

Fałszywy krok (jak ten tu oto)

Nie chodząc w ogóle piechotą!

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA

(33)



ZOSTAŁEM sam, jak palec — szepnął przerażony. Janek — Co teraz będzie? — Z ponurą miną i myślami powrócił do ogniska, przy którym leżał pościelony niedawno upieczony mięsny. Długo tam siedział, dumając nad swoją tragiczną sytuacją pozostawionego na pastwę wrogości i obcego świata. Tymczasem zapadł zmierzch.



Słońce zaszło i mrok szybko gęstniał. To wyrwało Janka z zadumy. Trzeba było myśleć o schronieniu na noc. Widząc przeto obok rozłożyste drzewo, postanowił na nim spędzić noc. Pozostawioną pieczęć obwiązał pnącem, na które wprędzie schwytał gada. Sam wdrapał się na drzewo i następnie wciągnął tam mięso. Linę umocował do gałęzi i



usadowiłszy się w rozwidleniu sam się przewieszał, aby nie spaść podczas snu. Zaległa noc. Wśród nieprzeziębionych ciemności zaczęły dziać się niesamowite rzeczy. Siedzący na drzewie chłopiec słyszał tajemnicze szelesty, trzaski i chrząkanie. Jakies stworzyło się przez zarośla. Oto ze zgroza dostrzegł parę świe-



cających oczu, które poruszały jakieś szmatanie. Cały zamienił się w stuch. Po chwili wstąpił na głowie, bowiem jakiś gad wdrapał się na drzewo. Był już tuż obok. Słychać było chrobotanie i łakome mlaskanie. Janek skulił się... (Dalszy ciąg nastąpi)

Myślał... Liczył... Kombinował...

i sam ze sobą poradził Czyli jak z „przekorniaka” opadła skorupa przekory

NIE można było, żadnym sposobem, naleźć ułożyć mu w głowie. Taka uparta natura. Próbowano się i tak i siak, bez skutku. Upór zgoła sensacki nazywał nie wrzaskami zasad, stałością przekonań i czymś tam równie górnym jak bzdurnym.

Najciekawsze było to, iż chłop był — jak się to mówi — z kosciami dobry, że mimo wszystko chciał się go zdobyć, przekonać, że czuło się przez skórę moment, kiedy ten upór rozleci się w drobne kawałeczki.

A szło opornie. Nic go jakoś ruszyć nie mogło.

NIEZNOŚNA PRZEKORA

TRASA W—Z— to była dla niego reklama. Nad projektem metra kiwał głową: lukusów się zachciało. Współzawodnictwo nazywał żywym, choć sam, zasłużenie zdobywszy tytuł przodownika pracy, kwitował najlepszym zdrowiem.

Posłuchasz jak plecie — ręce o-

ZACZEŁO SIĘ OD KOTLETA

KIEDY spotkał go któregoś upalnego, sierpniowego dnia, dostrzegł go z daleka, iż tym razem on będzie usiłował rozpocząć natarcie. Nie zawiodłem się.

— No, jakże tam? Kotlecik wie przowy byś zjadł?

W pytaniu czuło się ironię. Ale... czyżbym się przesłyszał?... Zdawało mi się, że tym razem ironia jest

maską. Poprzez szczeliny w tej masce widać... zakłopotanie? Troskę? Zrezygnowanie z dotychczasowych metod w dyskusji. Bałem się, że przy pierwszym argumencie, jak dawniej, stanie okoniem, nastroszę się, zacnie pokpiwać. Tym razem sam braciśku musisz sobie poradzić. Przyszła pora egzaminu. Tak to już jest. Właśnie kiedy trudniej, właśnie kiedy kotlet wiewprzowy staje się rzadziej artykułem konsumpcyjnym, a częściej tylko tematem rozmów, właśnie wtedy, kiedy za niektórymi artykułami trzeba trochę pochodzić, może nawet powstać w koleje — pora abyś się ujawnił. Zdradź, ile w twojej postawie głupiotki (daruj to słowo) przekory, a ile wrogości... nie, nie wrogości, przepaszam, obcości, obojętności, niaktwa (od „nijaki”).

— Bo wszystkimu, mój drogi, winno to gwałtowne uprzymysławianie. Niech będą Nowe Huty, Dychowy, Wizowy i Zeran. Owszem. Zgadzam się. Pochwalam. Ale po co tak szybko? Rozłożymy to w czasie. Inaczej nie da rady. Tutaj mickiewiczowskie „siły na zamiary” nie powinny mieć chyba za stosowania.

— Puścił farbę.

— Bo wszystkimu, mój drogi, winno to gwałtowne uprzymysławianie. Niech będą Nowe Huty, Dychowy, Wizowy i Zeran. Owszem. Zgadzam się. Pochwalam. Ale po co tak szybko? Rozłożymy to w czasie. Inaczej nie da rady. Tutaj mickiewiczowskie „siły na zamiary” nie powinny mieć chyba za stosowania.

CHŁOP I KUŁAK — TO NIE TO SAMO

DOBRA nasza — myśle. Wiesz już braciśku o tym, że to są trudności okresu wzrostu. Wygodnictwo przeszkadza Ci zgodzić się, zaakceptować. Wolisz się oszukiwać. Ale oczy błyszczą, gdy na zdje-

ciu oglądasz polski samochód marki „Warszawa”.

— A z drugiej strony, co właściwie myślisz sobie ci chłopie — mówi dalej. Uprzymysławienie to przecież młyn na ich wodę. Oni najwyżej na tym korzystają. Traktory. Maszyny. Światło. Radio. Poniczochy na nogach, które nigdy poń czego nie widziały. Zamiasz drze wa mają węgla. Zamiasz obornika — sztuczne nawozy. A mięsa nie chcą dać.

Ejże, inteligencje — myśle. Zno wu udajesz zbuntowanego jeża. Rozumiesz sens uprzymysławienia. Przekreślasz tamte, przed chwilą wypowiedziane bzdurki, ale lenisz się jeszcze i wolisz winę zwałić na chłopów. Ale... Doszedłeś tutaj — dojdiesz i dalej. Będziesz myślał. Będziesz dostrzegał własne błędy. Na następnym etapie zrozumiesz, że chłop i kułak to wcale nie jedno. Zrozumiesz dalej, że chłop w gruncie rzeczy chce, a kułak nie chce wypełniać swoich względem Państwa obowiązków. Aby sprawy nie upraszczać szablonowym cięciem, zrozumiesz i to, że część średniaków, ba nawet biedniaków chwi lowo dała się złapać na lep wrogich kułackich bajdurzeń, słowem zrozumiesz walkę klasową na wsi. Zrozumiesz wreszcie i to, że wieś choć chce — nie może nastarczyć. Bo jeszcze idzie w pojedynkę. Bo jeszcze ziemię uprawia w sposób prymitywny. Dopiero jak przemysł da jej wszystko, co jest potrzebne do podniesienia wydajności produkcji rolnej, jak zasada „każdy so-

bie” — zmieni się na hasło „wspólna praca”, wtedy...

ZROZUMIAŁ!

WYOBRAŻCIE sobie, że zrozumiał. Trwało to bądź co bądź od sierpnia do listopada — ale zrozumiał. W felietonie ustala się zwykłe, iż to stało się w jakimś tam jednym momencie. Pod wpływem nagłego oświecenia. Ale to, w danym wypadku, byłaby bajda. Stało się to w ciągu dni, tygodni. Dawno „przekorniak” po prostu myślał. Zauważyłem nawet, że kiedyś czynił to z ołówkiem w ręku. Liczył. Kombinował. Czytał. Słuchał. No i zrozumiał. Sam. Bez niczyjej już na tym etapie pomocy.

Cud? — Zaden cud. Po prostu sam ze sobą nie potrzebował bawić się w przekorę. Chciał zrozumieć. Martwił się trudnościami. To tamto dostrzeżone w sierpniu zdziło troski przewyciężyło.

Jego sprawa to żadna nadzwyczajność. Każdy człowiek rozumny łatwo dojść może do podobnych rezultatów. Jeśli ma po temu dobrą wolę. Jeśli jest w gruncie rzeczy przyzwyczajony. Jeśli nie jest ani idiotą, ani wrogiem.

Dzielnym ludzi trudności nie odstrasza. Przeciwnie, jak się okazuje — mogą zmobilizować.

Jakże łatwo nam obu rozmawiać dziś ze sobą. Nawet o wieprzowym kotleciku... który zresztą wcale nie jest zbyt wielką rzadkością.

MIECZYSLAW MARKOWSKI

19 GRUDZIEŃ środa Urbana

Wschód słońca — godz. 7.41. Zachód słońca — godz. 15.24.



Spacerkiem po Wrocławiu

Przyjaciele dzieci

PRACOWNICY Spółdzielni fryzjerskiej „Zjednoczenie” wystąpili z inicjatywą, której nie podobna odmówić serdecznego uznania.

Otóż koło ZMP „Zjednoczenia” zwraca się za naszym pośrednictwem do dyrekcji jednego z sierocinców wrocławskich z prośbą o skomunikowanie się z biurem spółdzielni.

ZMP-owcy ze „Zjednoczenia” pragną wziąć na siebie obowiązek bezpłatnego strzyżenia sierot.

Uważamy, że dawać im tu jakiegoś kolwiek komentarza jest zbędne. Zamiast niego, umieszczamy jeszcze jeden fakt:

Przed kilkoma dniami ekipa fryzjerska tejże spółdzielni ostrygiła bezpłatnie wychowanków zakładu dla dzieci niewidomych.

Za tę przysługę dla dzieci, składamy „Zjednoczeniu” serdeczne gratulacje. (Ana)

Różnica

Ob. J. B. jest nauczycielką we wsi Polakowice, gmina Żurawina, powiat Wrocław, przystanek kolejowy Węgrzyn. I właśnie ten nieszczęśliwy Węgrzyn jest sprawcą kłopotu, z którym boryka się J. B.

Bo przystanek Węgrzyn nie posiada kasy biletowej i ob. J. B., uracając codziennie do Wrocławia, musi zgłaszać się do konduktora w celu opłacenia należności za przejazd.

Otóż zdarzyło się raz tak, że konduktor się gdzieś zawieszył, co na mocy związku przyczynowo-skutkowego spowodowało, że ob. J. B. stanął przed urzędem nakładającym mandat na pasażerów, usiłujących jeździć „na gape”.

Nie wiadomo dlaczego — urzędnik ów doszedł do wniosku, że czytelniczka nasza z premedytacją nie wykupiła biletu oraz, że jedzie nie z żadnego Węgrzyna tylko z Międzyzlesia. Nie pomógł przekonywanie. Ob. J. B. otrzymała nakaz zapłacenia w takim a takim terminie 43.20 zł.

Dla pełniejszego odzłuszczenia jej przykrego doświadczenia informujemy, że ulgowy bilet na żelazną nauczycielską kosztuje z Węgrzyna 1.35 zł. Jest różnica, co?

W obawie, że dyrekcja DOKP mogłaby jej nie dostrzec, wysuwamy postulat: sprawę należy jeszcze raz zbadać. (Ana)

Ulica Łódzka

Na ulicy Łódzkiej od trzech miesięcy leżą sterty gruzu, który zalega chodniki i części jezdni. Ponieważ ulica ta jest dwukierunkowa, często można zauważyć kilka samochodów, jadących wstecz.

Po prostu kierowca wozu, który nadjechał z przeciwnej strony, mimo najszerszych chęci, nie jest w stanie ustąpić innym samochodom tyle miejsca, by go mogły wyminąć. Oczywiście naprzód jedzie ten, który wcześniej osiągnął połowę ulicy.

Po prostu obowiązują tam niepisane prawo — „kto pierwszy, ten lepszy”.

Na dobitkę, po jesiennych opadach atmosferycznych ulica Łódzka zamienia się w jezioro.

Każdego wieczoru można oglądać tam oświetlonych blaskiem księżyca ludzi, którzy skaczą z cegielki na cegłę, aby w końcu pograć się najpierw w mętnej wodzie, a następnie potem w rozpaczy.

Dobrze było by, gdyby z kolei Wydz. Drogowy Prez. MRN pogrzyżił się we wstydzie i przywrócił ulicę Łódzką do normalnego stanu. (Kau)

12 nowych mistrzów kominiarskich

SPÓŁDZIELNIA Pracy Kominiarskiej „Florian” prowadzi intensywne szkolenie swych pracowników. W grudniu zdało egzamin mistrzowski 12 kominiarzy, zaś w końcu miesiąca 25 młodych czeladników stanio do egzaminu czeladniczego.

Poza tym cała załoga spółdzielni bierze udział w szkoleniu ideologiczno-zawodowym. (Ana)

We wrocławskich biurach i fabrykach pracuje 1000 inwalidów

k którzy dzięki pomocy referatów produktywizacji zdobyli nowe zawody i odzyskali utraconą radość życia

LUdzie dotknięci kalectwem, otaczani są coraz większą opieką Rządu Polski Ludowej. Przy Wydziałach Pracy i Pomocy Społecznej WRN-ów powstały specjalne samodzielnne Referaty Produktywizacji Inwalidów, które starają się o polepszenie warunków bytowych inwalidów oraz umożliwienie im pracy w różnych zawodach.

W WROCLAWIU istnieje 5 spółdzielni inwalidzkich, ponadto wielu inwalidów, głuchoniemych i niewidomych zatrudnionych jest w innych zakładach pracy, które zatrudniają u siebie do 70 procent inwalidów, jak np. Tkalnia Mechaniczna im. 1-go Maja przy ul. Stalina 46.

W TKAJNI NA II-GIM piętrze Tkalni siedem głuchoniemych tkaczek samodzielnie obsługuje krosna. Wśród nich rej wodzą najlepsze i najbardziej wykwalifikowane pracownice, siostry Genowefa i Kazimiera Pawliczek. Pracują zaledwie drugi rok, a już obsługują po 2 krosna szko-

łąc jednocześnie młodsze i mniej doświadzone koleżanki. Z mężczyzną wyróżnia się były ślusarz, obecnie tkacz Stefan Buczek. Nowego zawodu nauczył się w ciągu dwóch tygodni i już po jednomiesięcznej pracy, dzięki dużym zdolnościom i pilności, nabrał takiej wprawy, że powierzono mu obsługę dwóch krosien. Wyrabia on przeciętnie 106 procent normy.

Nie ustępujemy wcale zdrowym — mówi do nas 23-letni inwalida, Tadeusz Szpakowski. — Ja również byłem tkaczem. Ponieważ jednak nasza tkalnia nie posiada kwalifikowanego przykręcaacza, postanowiłem go zastąpić. Początkowo praca szła ciężko. Aby złożyć i przykręcić osnowy musiałem zużyć około 20 godzin. Dziś wykonuję to zaledwie w 7-miu godzinach.

Kierownictwo, chcąc podwyższyć jeszcze w większym stopniu kwalifikacje swych pracowników, zorganizowało 1 bm. kurs teoretyczny, który trwać będzie 5 miesięcy. Wykłady, prowadzone przez wybitnych fachowców, odbywają się 3 razy w tygodniu.

W F-CIE WODOMIERZY OD 1949 ROKU w Fabryce Wodomierzy pracuje w kontroli technicznej 5-ciu niewidomych. Na skutek braku wzroku, sprawdzanie części wodomierzy przeprowadzają oni „na wyczuć”. Jak poinformował nas brygadziści Stanisław Domagała, odciniali wywiązuja się ze swych obowiązków bez zarzutu, a bardzo często swą pracę wykonują szybciej i lepiej od niektórych zdrowych pracowników.

Nikodem Skornik opowiada nam o sobie i swych towarzyszach. — Początkowo nie wierzyliśmy, że będziemy zdolni wykonywać tak trudną i odpowiedzialną pracę. Dziś dzięki doskonałej opiece i wydatnej pomocy Podstawowej Organizacji Partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji staliśmy się pełnowartościowymi pracownikami. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że możemy być pożytecznymi obywatelami naszej kochanej ojczyzny. Apelujeśmy do innych inwalidów odcinających i głuchoniemych, by nie uchylały się od pracy i nie odrzuciły pomocy, jaką daje nam władza ludowa. (C)

CZŁONKINIE Ligi Kobiet z terenu Wrocławia meldują o licznych zobowiązaniach powziętych w związku z akcją wyborczą do władz kół zakładowych. Koło LK przy Zarządzie Okręgowym Ligi Lotniczej zobowiązało się przeprowadzić dodatkowo 102 godziny. Da to w sumie 250 zł oszczędności.

Nie brak również zobowiązań indywidualnych. Ob. Maria Tatujna, przewodnicząca pracy Wrocławskich Zakładów Włókna Sztucznego, wyrabiająca 137 proc. normy, przearczyła swój trydniowy zarobek na pomoc dla powoźdian we Włoszech. (Kuź)

OBWIESZCZENIA

KOMUNIKAT W SPRAWIE ZGŁASZANIA OBOWIĄZKU PODATKOWEGO NA ROK 1952. Prezydium WRN Wydział Finansowy przypomniało, że w myśl przepisów zawartych w Dz. U. z dnia 18 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr. 56 z 1950 r. poz. 506) wszyscy podatnicy podatku obrotowego winni corocznie zgłaszać obowiązek podatkowy właściwemu organowi finansowemu przez nabycie karty rejestracyjnej. Obowiązek podatkowy na rok 1952 należy zgłosić przez uzyskanie karty rejestracyjnej w m-cu grudnia 1951 r.

Opłaty za karty rejestracyjne są analogiczne jak w 1951 r. Ponadto w myśl przepisów zawartych w § 14 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 11. I. 1951 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów dekretu o postępowaniu podatkowym (Dz. U. Nr. 5 poz. 43) obowiązek podatkowy w zakresie podatku dochodowego obywateli są zgłaszać corocznie właściwemu organowi finansowemu pierwszej instancji analogicznie jak w roku 1951, osoby wymienione w powołanym § 14 co do wszystkich posiadanych źródeł przychodu, przez nabycie karty rejestracyjnej, której opłata roczna wynosi 30 zł.

Niezgłoszenie zadecyzowanego obowiązku podatkowego w zakresie podatku obrotowego i dochodowego w terminie do dnia 31. XII. 1951 r. spowoduje zastosowanie sankcji karnych, przewidzianych w art. 136 prawa karnego skarbowego (dekret z dnia 11. IV. 1947 Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 140) w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 7. III. 1950 r., o zmianie niektórych przepisów prawa karnego skarbowego (Dz. U. R. P. Nr. 12 poz. 116).

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ FINANSOWY. 6418K

DYREKCJA WROCLAWSKIEJ WYSTAWY WYNALEZCZOSCI PRACOWNICZEJ i najbliższym podaje do wiadomości instytucji i osób, że wszelkie pretensje rzeczowe i finansowe przyjmują do dnia 24. XII. 1951 r. Niezgłoszone w/w terminie pretensje nie będą uwzględniane. 6410

POSZUKUJE SIĘ KOTŁA DO CENTRALNEGO OGRZEWANIA ORAZ RADIATORÓW wys. 600 mm. Oferty z podaniem bliższych szczegółów: 6417n Głos Wielkopolski, Poznań dla 432 c.

FACHOWCY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, MECHANIKÓW, KONSTRUKTORÓW - MECHANIKÓW, KRESLARZY, MISTRZÓW OBRÓBKI MECHANICZNEJ, TECHNIKÓW NORMATYWA PRACY, KIEROWNIKÓW DZIAŁÓW: ZAOPATRZENIA, KONSTRUKCJI, PRODUKCJI, GŁÓWNEGO MECHANIKA — zatrudni od 1 stycznia 1952 r. Zarząd Przemysłu Maszynowego i Mechanizacji Leśnictwa we Wrocławiu, ul. Liskiego 5/7. (Płk. Grunwaldzki). Kandydaci zgłoszą się w Biuro Kadr ze szczegółowymi życiorysami. 651K

Ogłoszenia drobne

- HANDLOWE SPRZEDAĆ nowoczesne radio 6 lamp, max. 600. zapasowy komplet lamp. Prąd zmienny. Niemcewiczka 37/3 6440g
KREDENS kuchennej dużej, zaraz kupie. Oferty „Słowo” pod „Kredens”. 6458K
KUPIE maszynę dublową lub rymarską. Oferty z podaniem ostatecznej ceny składać do Biura Ogłoszeń pod „Maszyna 45”. 6435g
NAUKA TRZYMIESIĘCZNE noty z wczesnej korespondencyjnej kursy księgowości. Łódź — skrytka Słupowska Helena 6428p rol. 5904



Szkole Młodszych Pielegniarek Dziecięcych opuściło 60 absolwentek które rozpoczną pracę w szpitalach Wrocławia, Wałbrzycha i Jel. Góry

6-MIESIĘCZNA Szkoła Młodszych Pielegniarek Dziecięcych mieszcząca się przy ul. Komuny Paryskiej 72, jest jedną tego typu na Dolnym Śląsku, a jedną z nielicznych w kraju.

Przed kilkoma dniami 60 absolwentek zakładu powiększyło kadry młodych pielegniarek dolnośląskich. Po feriach świątecznych dziewczęta obejmą pracę w szpitalach Wrocławia, Jeleniej Góry i Wałbrzycha.

13 uczennic wrocławskiej SMPD ukończyło kurs z dyplomami przewodowniczek nauk. Znamienny jest fakt, że wszystkie bez wyjątku absolwentki szkół wywodzą się ze środowiska robotniczego.

Na naszym zdjęciu: uczennice szkoły słuchają wykładu z medycyny wojskowej.

Zaopatrzyć sklepy do 21 bm. w świąteczne wędliny Zaoszczędzić benzynę Podnieść jakość produkcji

to zobowiązania pracowników „Zjednoczenia” na rocznicę urodzin J. Stalina

Z OKAZJI 72-giej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina odbyła się uroczysta akademii w świetlicy „Zjednoczenia” Rzeźniczo-Wędliniarskiego we Wrocławiu.

Obecni na zebraniu robotnicy, czeladnicy, młodzież ZMP-owska, kierownicy samochodów i kierownicy działów, podjęli cenne zobowiązania indywidualne i zespolowe.

Dział transportu zobowiązał się w dniu urodzin Generalissimusa Stalina pracować na zaoszczędzenie w grudniu benzyny, co da 900 zł oszczędności.

Ob. Wacław Madejko zobowiązał się przepracować 5 godzin dodatkowo oraz dołożyć wszelkich starań, by podnieść jakość produkcji mięsnej.

Kierownik ekspedycji ob. Warczewski, trzykrotnie przodownik pracy, zobowiązał się dopilnować, by do dnia 21 bm. zaopatrzone wszystkie sklepy w wędliny świąteczne.

Dział finansowy i księgowości zobowiązały się zlikwidować załagłości. (Wol)

Już w sobotę premiera „Małżeństwa Kreczyńskiego” - sztuki satyrycznej Suchowo-Kobylińska

W KAŻDYM domu są pieniądze... na pewno są... trzeba tylko wiedzieć, gdzie są ukryte... mówi bohater sztuki Aleksandra Suchowo-Kobylińska pt. „Małżeństwo Kreczyńskiego”.

Pieniądze i gra, gra i pieniądże — oto motywy działania głównych postaci doskonałej, ostrej komedii Suchowo-Kobylińska, którą już w sobotę zobaczymy na scenie Teatru Polskiego. Aleksander Suchowo-Kobyliński, twórca naśladowca teatru Gogola, jest jednym z czołowych satyryków literatury rosyjskiej XIX wieku. Jego „Małżeństwo Kreczyńskiego”, osnute na podstawie prawdziwej, sensacyjnej afery z Polakiem Krysińskim — jest wyrazem ostrej krytyki rzeczywistości, krytyki zepsucia wyższych warstw społeczeństwa epoki nikolajowskiej.

W Teatrze wrocławskim zobaczymy komedię tę w przekładzie Bohdana Korzenińskiego, w reżyserii Edmunda Wiercińskiego i opracowaniu scenograficznym Marcina Wenzla.

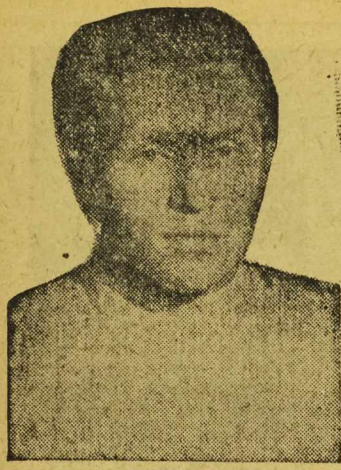
WIDOWISKA i imprezy

TEATR PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Rigoletto”. POLSKI — godz. 19 — „Początek Pedagogiczny”. MŁODEGO WIDZA — godz. 14 — „Pieniądze”; godz. 19.15 — „Rozbitki”. KAMERALNY — godz. 19 — „Głupi Jakub”.

WYSTAWY MUZEUM ŚL. — pl. Wolewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średniowieczna sztuka śląska”; „Śląsk w monetach, pieczęciach i medalach”. MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBL. — Rynek 58 — „Adam Mickiewicz”. P.T.F. — ul. Stalingradzka 26 — „Fotografika J. Mierzeckiego”.

KINA ŚLĄSK — „Skandal w Clochemerle” (franc.), godz. 18. 18 i 20. WARSZAWA — „Maskarada” (radz.), godz. 18 i 20. PRZODOWNIK — „Potępieńcy” (franc.) godz. 15, 18 i 20. SCALA — „Przybrana córka”, (czek.), godz. 15, 18 i 20.15. POKÓJ — „Czekaj na mnie” (radz.), godz. 17 i 19. POLONIA — „Ślub z przodkami” (czek.), godz. 15, 18 i 20. PIONIER — „Wiosna w Sakenie” (radz.), godz. 15, 17 i 19. TĘCZA — „Dzielnicy Galczy” (radz.), godz. 15, 18 i 20. FAMA — „Za cenę życia” (ang.), godz. 20.

DWORCOWE — Aktualności — godz. 15, 17, 19, 20, 21, 22 i 23. ROBOTNIK — „As wywiadu”, (radz.), godz. 17 i 19. FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 54 — „Podróż po Niemczech” część II. Czynną od godz. 9 — 11. OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19. NOCNE DYŻURY APTEK SPOL. Nr. 19, ul. Sredzka 33. SPOL. Nr. 10, ul. Traugutta 121. SPOL. Nr. 4, Plac Solny 3. SPOL. Nr. 13, ul. Stalina 87. SPOL. Nr. 7, ul. Nowowiejska 25. SPOL. Nr. 14 — ul. Żulawskiego 3. OSTRE DYŻURY SZPITALI KLINIKA CHIRURGICZNA III — ul. Traugutta 57. KLINIKA WENETRZNA III — ul. Traugutta 57. SZPITAL MIEJSKI Nr 5 (oddz. dzieci) — ul. Kasprzowicza 64/66.



Paliga — mistrz Polski w bagnecie

Słowo sportowe

Szermierze rozpoczynają walki Pierwszą konkurencją — bagniet

Czy Paliga powtórzy zeszłoroczny sukces?

Liczny udział utalentowanej młodzieży

NA planszach wielkiej sali Domu Kultury ORZZ przy ul. Mazowieckiej rozpoczynają się dziś czterodniowe indywidualne mistrzostwa szermierze Polski. Jak można się było spodziewać, turniej wywołał wielkie zainteresowanie. Protektorat nad imprezą objęła załoga Pafawagu, oraz wielkich zakładów produkcyjnych M-5 i Archimedeasa.

Rewia najlepszych szermierzy kraju zapowiada się bardzo ciekawie. 153 zawodników i zawodniczek, którzy walczyć będą we Wrocławiu, przeszli uciążliwą drogę eliminacji okręgowych i ogólnopolskich poszczególnych zresztą sportowych i pionów. XXX indywidualne mistrzostwa Polski będą główną próbą sił czołówki przed Olimpiadą w Helsinkach. Przeglądając listę zgłoszeń, dostrzegamy na niej przede wszystkim nazwiska młodzieży. Jest jej o wiele więcej, niż podczas zeszłorocznych mistrzostw. Wszystkie więc składają się na to, że odegra ona najważniejszą rolę w turnieju.

Program

Sroda 19 bm. godz. 9 — 13 eliminacje bagneta; godz. 17-19 uroczyste otwarcie mistrzostw, finał bagneta i eliminacje floretu męczyzn.
Czwartek 20 bm. godz. 9-12 eliminacje floretu kobiet i dalszy ciąg floretu męczyzn; godz. 16-18 finał floretu kobiet; godz. 18,30 finał floretu męczyzn.
Piątek 21 bm. godz. 17-19 eliminacje szpady; godz. 17-19 finał szpady, eliminacje szabli.
Sobota 22 bm. godz. 9-12 dalszy ciąg eliminacji szabli. Półfinały; godz. 17-19 finał szabli.

CI, KTÓRZY STARTUJĄ
CWKS: zasłużony mistrz sportu Fokt, Łucek, Paliga, Pitutówna, Królikowski, Wójcicki, Przedziecki, Laskowski, Twardokens, Wójcik, Brzeziński.
Stal: Sobik, Suski, Ostankowicz, Kuszewski M., Kuszewski St., Rydz, Krajewski, Tlapma, Umha, Wierloch, Kuliński, Ludwiczak, Sosnowski, Włodarczyk, Liszkowska, Niwicka, Bałicka, Rowecka, Strzpekówna.
Gwardia: Nawrocki, Kwietniewska, Skwarska, Lempart, Gembura, Pawłowski, Szrejder, Piątkowski, Holly, Grodner, Kozłowski, Rarow, Trzebuckowski, Fiszer.
Górniki: Adamczyk, Kochówna, Borucki, Białecki, Małodobry, Pawlas I, Zimoch, Pawlas II, Rajchman, Nielała.
Budowlani: Sołtanowa, Czajkowska, Pałacowska, Czajkowski, Zabłocki, Suski II, Przedziecki, Krzywicki, Zawadzki, Sołtan, Mroczek.
Kolejarz: Richard, Stanecka, Banas, Bachman, Dajwowski, Kaźmierczak, Rybicki, Jerzy, Ryborz, Szparaga.
AZS: Michniewska, Olszewski, Dolewski, Chwalisz, Sołdecki, Krakowski, Zwadzki, Mikołajski.
Spółnia: Wróblewska, Wisman, Kiss-Orski, Waloszek, Polak, Walnik.

TRUDNE ZADANIE MISTRZÓW
Prawie we wszystkich broniach zapowiadają się interesujące walki. Zeszłorocznemu mistrzowi Pol-

Z notatnika reportera
Sekcja narciarska WKKF we Wrocławiu zawiadamia, że w dniu 19. 12. br. godz. 17-19 odbędzie się zebranie Prezydium S. N. WKKF.

Z notatnika reportera
Sekcja saneczkarstwa WKKF we Wrocławiu zawiadamia, że w dniu 20. 12. br. godz. 17-19 odbędzie się zebranie Prezyd. Sek. Saneczkarstwa.

Hadasiak zamienił rower na łyżwy Co mówi inż. Kalbarczyk o pobycie łyżwiarzy w „Samotni“

W BIERUTOWICACH k. Karpacza zakończył się kondycyjny obóz łyżwiarzy, zorganizowany przez CWKS. W obozie wzięli udział członkowie kadry narodowej. Przed odjazdem łyżwiarzy zwrócił się do kierownika obozu, ob. Nowaka, oraz zasłużonego mistrza sportu inż. Janusza Kalbarczyka, którzy nam opowiedzieli przebieg tegorocznych przygotowań czołowych łyżwiarzy.

CWKS-lacy przyjechali nad Mały Staw już w dniu 20 listopada. Pierwsze dni nie zapowiadały się różowo. Mrozu nie było a tym samym nadziei, aby tafla stawu nadawała się do treningu. Aż wreszcie 28.11. „przyszedł“ upragniony mroz i zawodnicy, przygotowani uprzednio kondycyjnie, mogli rozpocząć intensywny trening. Warunki lodowe stawały się z dnia na dzień coraz lepsze.

AZS Warszawa gra w Jel. Górze

DLA uczczenia 72 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, rozegrany zostanie w piątek 21-go o godzinie 18-tej w sali MDK przy ul. Curie-Skłodowskiej w Jeleniej Górze — turniej siatkówki i koszykówki męskiej z udziałem: AZS-u Warszawa oraz miejscowych drużyn Kolejarza i Budowlanych. (JB)

Notatnik narciarza

KOMISJA narciarska PTTK zorganizowała we wszystkich szroniskach narciarskich warsztaty. Przy ich pomocy każdy narciarz może w razie potrzeby przeprowadzić mały „remont“ własnego sprzętu.

W Zakopanem i w Bielsku organizuje PTTK punkty sportowo-reperacyjne sprzętu narciarskiego.

LITERATURA narciarska wzbogaciła się ostatnio o wartościowy podręcznik pt. „Na nartach“, opracowany przez PTTK.

Książeczka ma charakter poradnika turystyczno-narciarskiego. Zawiera praktyczne wskazówki odnośnie jazdy, sprzętu, ekwipunku, organizacji wycieczek, odżywiania się, opisyje gatunki i różne właściwości śniegu, smarów, wskazuje niebezpieczeństwa, jakie czyhają na narciarza-turystę. W trzeciej części zawiera opis najważniejszych terenów narciarskich Polski, regulamin górskiej i nizinnej Odznaki Narciarskiej. Całość, w praktycznym kieszonkowym formacie kosztuje tylko 4 zł.

SPO — odznaką każdego sportowca

— A skąd weźmiecie holownik?
— No, przypuścimy, że jakoś wytrzaśniemy holownik. Zatelefonujcie do dyrekcji leśnego przemysłu — dadzą go. Ale jak tu jest z prądem? Czy wszędzie przejdzie obciążona barka?
— Przepłynię! Zaraz się wezmą do pomiarów dna.
— Dobrze! Sprawdźcie, jak tam nurt i dno, a wtedy zdecydujemy, co dalej robić z tym karierem.

Timofiejew wybiegł z gabinetu, jak z procy. „Przecież jednym kursem przewieziemy tyle żwiru, ile cała nasza samochodowa kolumna nie przewiezie nawet przez dziesięć dni. To wprost nie do wiary!“ — myślała Walentyna Georgiewna, wyobrażając sobie jednocześnie barkę, załadowaną żwirem z jej kariery, podpyływającą do samego mostu, radosne twarze betoniarzy, kierowników robót i Timofiejewa. — „To dopiero będzie święto!“

Czekała około dziesięciu minut. „Zapewne zapomniał — pomyślała — trzeba mu przypomnieć“.

Weszła do gabinetu. Kierownik pił herbatę.

6202 ZZ



Na zdjęciu jedna z eliminacyjnych walk młodych bagnecistów.

AZS mistrzem szachowym Dolnego Śląska

W OSTATNIEJ rundzie szachowych mistrzostw Dolnego Śląska spotkali się wrocławscy rywalizatorzy — Kolejarz i AZS. Tak jak przewidywaliśmy, mecz zakończył się remisem 4:4. Na poszczególnych szachownicach padły następujące wyniki: Ariamowski (AZS) zremisował z Błaszczakiem, Reichbach zremisował ze Stachnickim, Batorowicz wygrał z Gałęckim, Gładysz przegrał z Cwiągłą, Korcz uległ Dypłowi, Zwierny zwyciężył Jurczyżyną, Gestorn wygrał z Nowakiem, Carnelli przegrał z Bałystową.

Zdobywając 4 pkt. w meczu z Kolejarzem Wr., akademicy zapewnił sobie tytuł mistrza Dolnego Śląska i prawo do gry w mistrzostwach strefowych.

Tytuł wicemistrza i prawo do gry w rozgrywkach strefowych zdobyła legnicka Spółnia, po wysokim zwycięstwie nad leśnickim Włóknarzem. Kolejarz Wr. ma do rozegrania jeden mecz z Włóknarzem J. G., jednakże, nawet gdyby kolejarze zwyciężyli 8:0, nie wyprzedzą już Spójni.

W siedmiu spotkaniach o mistrzostwo Dolnego Śląska AZS-lacy 6 razy odnieśli zwycięstwa i jeden raz zremisowali. Godnym podkreślenia jest fakt, że drużyna AZS Wr. nie przegrała ani jednego spotkania. Akademicy 2 mecze wygrał w stosunku 7:1 (z Włóknarzem z Jel. Góry i Leśnicy), 2 mecze — 6,5:1,5 (z Kolejarzem Świdnica i Górnikiem Walbrzych), z Kolejarzem Jel. Góra 5:3, ze Spójnią Legnica 4,5:3,5. Ogółem AZS zdobył 40,5 pkt. z 50 możliwych.

Dobre wyniki szachistów AZS-u zawdzięczają głównie dobremu przygotowaniu teoretycznemu oraz systematycznej pracy nad pogłębieniem wiedzy szachowej. Warto przypomnieć, że ubiegłego lata drużyna AZS-u przeżywała na 3-tygodniowym obozie szkoleniowym.

JAK GRAŁA SPÓJNIA LEGNICA
B. I-ligowy zespół legnickiej Spójni grał w składzie: Fluder, Jaszczuk, Zakrzewski, Goldmnic, Mandelker, Humieczuk (Wielna), junior Jucha, Krupińska.

Najsilniejsze punkty legniczan, to Fluder, Jaszczuk, Goldmnic oraz junior Jucha, którego siła gry predysponuje do zajęcia 6-jej szachownicy seniorów. Jego miejsce w rozgrywkach strefowych winien zająć któryś z braci Manasterskich.

Spójnia obok silnych miała i słabe punkty. Np. graczy na 3-iej szachownicy Zakrzewski, w 6 spotkaniach zdobył tylko jeden punkt (walkowerem). Również 5-ta i 6-a szachownice są słabe.

Resztą drużyny omówimy po rozegranie zaległych spotkań, kiedy będziemy mogli podać ostateczną klasyfikację w tabeli.

M. Z.

(C. d. n.)

Wrocławski team hokejowy przegrał z repr. Stali 4:8

HOKEIŚCI wrocławskich klubów Ognia i Stali Pafawagu gościli przez trzy dni na Torkacie, gdzie przeprowadzili kilka wspólnych treningów. Obok znanych zawodników jak Terlikowski, Idzikowski, Sulikowski, Żoła, Amirowicz, w skład ekipy wchodziło wiele utalentowanej młodzieży.

W dniu 17 bm. team Ognia i Stali Pafawagu rozegrał towarzyskie spotkanie z reprezentacją Polski zrzeczenia sportowego Stal. Po ciekawej i stojącej na niezłym poziomie grze zwyciężyła Stal w stosunku 8:4 (3:0, 4:1 i 1:3). Pierwsze minuty gry ułynęły pod znakiem wyraźnej przewagi reprezentacji metalowców, o czym nawet świadczą wysoko wygrane dwie pierwsze tercje. W trzeciej tercji wrocławianie otrząsnęli się z przewagi tak groźnego przeciwnika podejmując równorzędną walkę. Zwycięstwo w tym okresie gry świadczy najlepiej o możliwościach hokeistów Ognia i Pafawagu, którzy wykazali, że mogą być groźni nawet dla najlepszych.

Na uwagę zasługuje dobra postawa bramkarza zespołu Terlikowskiego. Bramki dla zespołu wrocławskiego zdobyli: Amirowicz 2, Żoła 1, Sulikowski 1.

Pod znakiem Olimpiady

Olimpijski turniej hokejowy rozgrywany będzie na 4 lodowiskach, położonych na przedmieściach Osła. Projektuje się rozgrywanie 4 meczów dziennie.

Szwajcarski komitet olimpijski ustalił skład swojej ekspedycji letniej na 207 osób. W Helsinkach wystąpi: 12 kolarzy szwajcarskich, 10 gimnastyków, 5 czołowców, 20 lekkoatletów, 15 koszykarzy, 7 bokserów, 12 szermierzy, 4 pięcioboistów, 15 hokeistów na trawie, 36 uioślarzy, 10 strzelców, 11 pływaków, 12 jeźdźców, 16 żeglarzy, 8 kajakarzy, 14 zapasników.

Do komitetu organizacyjnego igrzysk olimpijskich zgłoszono już ponad 8 sprawozdawców radiowych, wśród nich 2 Węgrów i 2 Czechosłowaków.

Deszcze

Walentyna uśmiechnęła się gorzko, nałożyła na palce gumowe napastrki, poprawiła taburet i, aby okazać kierownikowi swój stosunek do premii, wpisała komunikat do ogólnego rozkazu w dziale kadr, między wzmiankami o tym, że służarz warsztatów samochodowych, Matwiejew, zameldował się po powrocie z urlopu i że pracowniczka techniczna wydziału transportowego, Rumiancewa, zmienia nazwisko na mężowskie — Smirnowa.

Kierownik podpisał rozkaz. A ona wywiesiła go wśród innych papierków... Pewnego razu, kiedy Timofiejew wychodził z gabinetu kierownika, Walentyna Georgiewna zatrzymała go.

— Jest depecha z zarządu głównego — rzekła. — Wyniki analizy świadczą, że żwir z przybrzeżnego kariery nadaje się do betonowych robót.

— I bez tego wiemy, że się nadaje — odpowiedział Timofiejew — ale, jak się zdaje, trzeba będzie zawrócić do starego.

— Jakto do starego?! — wzburzyła się Walentyna Georgiewna. — Łaziłam koło tego całą noc, a wy będziecie wywozić ze starego?

— Pomyślcie tylko: wzdłuż zbrocza nie można nic wleźć. Zbrocze podmyła woda, lada chwila wszystko zwali się do wody, a innej drogi od waszego kariery nie ma.

— To zrobić inną drogę.
— To jest łatwe, ale tylko gdy się o tym pisze na maszynie — zróbcie-no drogę długości czterech kilometrów.

SERGIUSZ ANTONOW 18)

Deszcze

Przekład St. Damrosza

— No, dołem, samym brzegiem wódcie.
— Jeszcze do tego dodajcie, żeby auta jeździły po wodzie...
— Ja mówię poważnie...

Tu nagle Timofiejew strzepnął palcami, wykrzywił twarz i pobięgił szybko do kierownika.

— Towarzyszu kierowniku! — usłyszała sekretarka jego triumfujący głos. — Barkami... barkami musimy wozić żwir z tego kariery. Nawalić od razu tysiąc metrów kubicznych — i koniec...
— Cóż-to, proponujecie zdjąć z barek całe urządzenie dla ustawiania przesł? — spokojnym głosem zapytał kierownik.
— To głupstwo, całe to urządzenie. Zdejmijemy, a potem znów ustawimy.